Nr. 63. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Marca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarii . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwow d. 5. marca.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 2, marca rano. Obecni ministrowie Auersperg, Lasser, Depretis, Unger.

Minister finansów Depretis wyłuszcza stanowisko rządu do finansowej strony rozpraw obecnych i zauważa, iż właściwie tylko rezultat i rzeczywisty wydatek powinien decydować co do ustanowienia ryczałtu. Aby jednak okazać przychylność rządu dla Galicjan i wszelkiej uniknąć szorstkości, oświadcza imieniem rządu, że rząd nic niema przeciw wzięciu preliminarza z r. 1871 za podstawę przy wymiarze obu ryczałtów; preliminarzu jednak z r. 1872 niepodobna brać za podstawę.

P. Weeber: Zasadniczo można jedynie rezultat brać za podstawę, i wniosek podkomitetu nie jest ze szkodą, ale uwzględnieniem dla Galicji, jest bowiem ogólnie uznaną zasada, że koszta spraw krajowych ma kraj pokrywać, państwo zaś tylko wtedy ma płacić, kiedy mu prawo ingerencji zachowano. Na pierwszy rok wnoszę brać preliminarz, na przyszłość jednak faktyczny rezultat za podstawę przy oznaczeniu ryczałtów.

Min. fin. Depretis: Tylko na pierwszy raz może decydować preliminarz z r. 1871, za podstawę rewizji jednak można tylko brać rezultat faktyczny. P. Brestel: Ubolewam, że sprawy tej nie zwrócono jeszcze raz do podkomitetu który mógł wykazać cyframi, o jakie to właściwie chodzi różnice. W Galicji rezultat stosunkowo zawsze mniej jak w innych krajach pozostawał w tyle za preliminarzem. Wniosek Grocholskiego co do ekstraordynarjum jest nie do przeprowadzenia, i gdyby Galicja chciała nowe zakładać szkoły, musiałby sejm zawsze podawać do Rady państwa o pozwolenie potrzebnych funduszów; Rada państwa musiałaby posiadać prawo badania, czy te nowe zakłady są potrzebne, i tylko nowe wynikałyby starcia. Jest przeto możliwą tylko rewizja ryczałtu od czasu do czasu, a przy niej musianoby brać na wzgląd to, co może inne kraje więcej dostały. Wnoszę zwrócenie tej sprawy do podkomitetu.

Na zapytanie przewodniczącego, br. Eichhoffa uchwala komisja, że ten odrzucony wczoraj wniosek ma być ponownie wzięty pod obrady.

P. Herbst: Jestem przeciw wnioskowi p. Brestla. Podkomitet nie może podać wykazów cyfrowych, bo zamknięcia rachunków za r. 1871 jeszcze niemamy. Gdyby więc chciano wybadać, co dla Galicji korzystniejsze, to nie byłoby w tem zasady, ale tylko zdanie czysto subjektywne. P. Zyblikiewicz: Zdaniem mojem, tylko preliminarz może być podstawą przy oznaczaniu ryczałtów. Galicja nie chce nic więcej nad to, co do utrzymania jej istniejących zakładów jest ściśle koniecznem. Rezultat zawsze wykazuje dla Galicji daleko mniejsze cyfry jak dla innych krajów. P. Herbst wykazuje, że według zamknięcia rachunków za r. 1870 cyfra rezultatu dla Galicji jest pomyślniejszą jak dla Czech. P. Knobloch uważa wniosek podkomitetu za całkiem słuszny.

P. Grocholski jest przeciw odesłaniu do podkomitetu. P. Wolfrum uważa to za zbyteczne, bo należy postawić zasadę, która od cyfr nie jest zawisłą. P. Pickert: Zasadą powinno być, aby po wyłączeniu Galicji reszta krajów nie była więcej jak dawniej obciążoną. Przy spełnieniu tej zasady trzeba zapytać, co dotychczas świadczyła Galicja dla państwa. Rok normalny jest niemożliwością, natomiast należy wytoczyć cyfry, abyśmy wiedzieli, jakie było dawniejsze obciążenie i abyśmy na przyszłość nie byli mocniej obciążani.

P. Dinstl: Wniosek p. Pickerta rozumiem tak, że r. 1871 niema być ustanowiony jako rok normalny, ale że trzeba mieć stałą cyfrę, którąby potrzebie odpowiadała. A więc potrzebaby osobny wniosek postawić. P. Brestel jest przeciw zdaniu Pickerta. P. Rechbauer: Przed odesłaniem do podkomitetu wypada się zgodzić na zasadę. P. Tinti jest przeciw odesłaniu i oświadcza, że chce aby według wniosku rządowego preliminarz z r. 1871 wziąć za podstawę. P. Herbst: Odesłanie jest zbyteczne, bo wnioski podkomitetu nie są odrzucone, niemoże więc podkomitet przynieść nic innego jak właśnie te wnioski. Mój wniosek wczorajszy dążył tylko do usunięcia wniosku p. Grocholskiego, cel zaś odesłania jest całkiem inny.

P. Czerkawski: Preliminarz z r. 1872 musi być wzięty za podstawę przy wymiarze ryczałtu, bo konstatuje on wyższą cyfrę potrzeb. P. Grocholski zgadza się na dwa ryczałty. Poczem komisja wniosek Brestla odrzuca.

P. Schaup: Na perjod pierwszy potrzeba krótszego, a to dwuletniego perjodu rewizyjnego, aby ów na każdy sposób dla Galicji niepomyślny rezultat z r. 1871 nie wyrządził trwałej szkody temu krajowi. P. Kaiser jest przeciw temu krótszemu perjodowi rewizyjnemu, bo cyfra normalna dopiero po kilku latach się okaże.

P. Zyblikiewicz: Galicjanie nie mogą się zadowolić kwotą mniejszą od tej, któraby skarb państwowy i bez tego musiał dać Galicji. Już w r. 1873 mielibyśmy niedobór, nie starczyłoby nawet na utrzymanie tego co już istnieje. Już dzisiaj ma kraj 73 prct. dodatku krajowego, i państwo wyzyskiwałoby kłopoty Galicji. Wszakże na r. 1872 w rozmaitych pozycjach preliminowane są sumy daleko większe jak na r. 1871.

P. Fux wywodzi w długiej mowie, że reprezentanci innych krajów nie mogą zapatrywać się na rzecz ze stanowiska specyficznie galicyjskiego jak Galicjanie. Ryczałty nie powinny być araczem; muszą być takie aby je zniżać można. Mowca żąda, aby za podstawę ryczałtu wzięto preliminarz na r. 1872. Br. Knobloch jest za preliminarzem z r. 1871. P. Kaiser usiłuje wykazać, że się robi wszystko co tylko można, aby zadowolić Galicjan. Gdy jednak ludność państwa jest w sprawach finansowych bardzo drażliwą, więc nie należy wymagać od innych krajów, aby jeszcze koszta autonomii galicyjskiej opłacały. Cyfry niepodobna oznaczyć dokładnie a zatem za korzyść własnego ustawodawstwa muszą też Galicjanie przyjąć jedno niebezpieczeństwo. Gdyby przy swych żądaniach zacięcie się uparli, to juścić oni byliby tymi, którzy ugodę czynią niemożliwą.

Minister prezydent ks. Auersperg: Rząd wszystkiego dokładał dla umożliwienia zgody, i z całą pewnością zawsze był rzecznikiem interesów Galicji. Tak też jest z wnioskiem obecnym. Wniosek ten dałby się może w obu Izbach przeprowadzić, ale preliminarza na r. 1872 już dlatego nie podobna brać za podstwę, że nie jest jeszcze przedyskutowany. Br. Carneri: Wnioski podkomitetu są całkiem słuszne; i choćby nawet nizka cyfra wypłynęła, to przecie ustępstwo co do ustawodawstwa jest warte jakiejś ofiary. Jestem za podniesionym przez br. Tintego wnioskiem rządowym. P. Wolfrum: Inna podstawa jak r. 1871 jest niemożliwą. Preliminarz za r. 1871 przewyższa rezultat co do Galicji o 260.000 złr. Na wydatki spraw oświaty dostaje Galicja 22 prct., na dochody państwowe daje ona najwięcej 15 prct. A zatem państwo dopłaca Galicji za jej autonomję jeszcze 7 prct. Dodatki krajowe w Galicji są dlatego tak wysokie, że ciężar jej podatkowy jest daleko mniejszy jak innych krajów.

Br. Tinti wnosi: Punkt *C. a.* ustęp 2. ma brzmieć: „Wysokość ryczałtu ma być wymierzoną według wysokości tych wydatków, które ustawą finansową z r. 1871 a odnośnie preliminarzem, na mocy tejże ustawy ustanowionym, w tytułach: krajowa Rada szkolna i powiatowe, zakłady kształcenia nauczycieli, dodatek państwowy do funduszów szkolnych, fundusz szkolny, i akademie techniczne zostały pozwolone“. Punkt *C. b.* ustęp 1. ma brzmieć: „Według tychże samych zasad ma być na koszta administracji politycznej wyznaczony ryczałt, przy którego wymierzeniu mają za podstawę służyć te wydatki, które ustawą finansową na r. 1871, a odnośnie preliminarzem, na mocy tejże ustawy ustanowionym, w tytułach: polityczna administracja pojedynczych krajów i nowe budowle administracji politycznej, były dla Galicji pozwolone“.

P. Gross zbija wywody p. Zyblikiewicza i uważa wnioski podkomitetu za całkiem słuszne. Byłoby niesłusznem, brać za podstawę preliminarz z r. 1872, bo Galicja mogłaby przecież taniej organizować. P. Tomaszczuk zbija wnioski pp. Grocholskiego i Fuxa, i oświadcza, że gdyby Galicjanie chcieli obstawać przy swych ustawieniach cyfr, to okazaliby, że umyślnie dążą do rozbicia ugody.

P. Grocholski wykazuje, że skoro Galicja nietylko to co obecnie ma być wydanem, chcą wziąć za podstawę do oznaczenia ryczałtów, to nie można użyć do tego roku 1871, i dowodzi cyframi, że Galicja zostałaby skrzywdzoną. P. Kuranda: Na pochyłości, na której skutkiem zrobionych już ustępstw już się znajdujemy, chcą nas pchać jeszcze dalej, tak, abyśmy robione przez nas ustępstwa, opłacali nadto sumami większemi, niż kraje nasze dotychczas płaciły. Niemożemy przecie dopuścić narzucenia nam takiej wilczej ugody. Mowca przechodzi dzieje rezolucji galicyjskiej, i wykazuje, jak daleko już się dla miłości rządu zapuszczono. Cała sprawa kwot nie jest tylko finansową, ale i polityczną. Dając Galicji wielką sumę do dyspozycji bez kontroli, możemy być pewni, że ssać z niej będą żywioły obce, i że przytem ani administracja ani szkoły nie zostaną ulepszone. Przeciwnie! Już wniosek rządowy, aby ustanowić kwotę według preliminarza z r. 1871, wynosi w porównaniu z wnioskiem podkomitetowym o 260.000 złr. rocznie, a zatem w pięciu latach o 1,300.000 złr. więcej. Mimo to będę za tym wnioskiem głosował, jeśli posłowie galicyjscy oświadczą, że się tem zadawalają, bo narzucać nie myślę im ani ugody, ani tego grosza ludów, który tę ugodę ma opłacać.

P. Demel: Rezultat z r. 1871 jest nam wiadomy, a więc naturalnie musimy na nim się opierać. Wracając do lat dawniejszych, wyszłaby Galicja jeszcze gorzej. Rzeczą naturalną jest, brać za podstawę wspólności rok ostatni, jak to już było przy ugodzie z Węgrami. Jestem za podstawą preliminarza roku 1871, mimo że wykazuje on o 260.000 złr. więcej jak rezultat tegoż roku, skoro rząd oświadczył, że nie może nic więcej ofiarować jak wzięcie preliminarza z r. 1871 za podstawę a podkomitet tylko rezultat z tegoż roku (co faktycznie wydano; p. r.) chce brać za podstawę, więc obowiązkiem Galicjan jest albo wyszukać drogę pośrednią albo jeden z tych wniosków przyjąć. Inaczej sami oni będą przyczyną rozbicia ugody galicyjskiej.

P. Brestel: Możnaby przeciętnie wyprowadzić cyfrę, którąby od preliminarza r. 1872 potrącono; ta cyfra przeciętna przedstawiałaby, o ile rezultat pozostał w tyle za preliminarzem, i skorygowałaby najwyższą cyfrę preliminowaną. Możnaby to zrobić, przechodząc zamknięcia rachunków za rok 1868, 1869, 1870 i 1871 i układając z nich cyfrę procentową. To, coby po potrąceniu tej cyfry przeciętnej zostało się z cyfry na r. 1872 preliminowanej, mogłoby służyć za podstawę do ustanowienia ryczałtów. Stawiam wniosek następujący: „Z zamknięcia rachunków za r. 1868, 1869, 1870 i 1871 ma się wyprowadzić wyrażoną w procentach kwotę, jaką Galicja przeciętnie z preliminowanej sumy faktycznie otrzymała, i ma być wyprowadzoną kwota ryczałtu dla Galicji, biorąc za podstawę tę kwotę procentową i preliminarz na r. 1872“.

Poczem posiedzenie zamknięto i następne na wieczór godz. 6. naznaczono.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej d. 2. marca wieczór. Obecni ministrowie Auersperg, Lasser, Depretis i Unger.

P. Rechbauer: Jestem za wzięciem preliminarza z r. 1871 za podstawę, i za trzyletnią rewizją ryczałtów, ponieważ przypadająca na r. 1872 cyfra nie jest wiadoma i podwyższają ją bardzo znaczne sumy jednorazowe, tak, że r. 1872 nie może być trafną miarą przy obliczeniu ryczałtu. Moglibyśmy preliminarz z r. 1872 wziąć za miarę, gdyby już był uchwalony. Wniosek Brestla jest słuszny, ale sumy przeciętne alteruje ektraordynarjum, i dlatego byłbym za tym wnioskiem tylko wtedy, gdyby sumę przeciętną tylko z ordynarjum wyprowadzano.

P. Fux zbija pp. Brestla i Tomaszczuka i oświadcza, że nie z sympatji dla idei ugodowej, ale tylko celem dojścia do bezpośrednich wyborów, przystaje na ugodę galicyjską. Nie zdaje mi się, aby względy polityczne należało przenosić nad finansowe. Pan Herbst: Podkomitet przyłączył się do wniosków rządowych, poczem rząd jeszcze dalej poszedł i preliminarz z r. 1871 przyjął za podstawę. Jeżeli Galicjanie wyraźnie nie oświadczą, że się zadowalają wnioskiem rządu, a odnośnie p. Tintego, to będę głosował nie za tym wnioskiem, ale za wnioskiem podkomitetu.

P. Zyblikiewicz: Zastrzegam się przeciw temu, jakoby posłowie galicyjscy chcieli z tej ugody wykrzesać korzyść dla swego kraju. Według wniosku rządu już zaraz w r. 1873 okazałby się znaczny niedobór w potrzebach na szkoły, i zdaje mi się, że komisja winnaby wrócić do słusznego i sprawiedliwego wniosku p. Brestla.

Min. finan. Depretis: Rząd uważa tę sprawę jako ugodę. Chcąc stać tylko na stanowisku jurydycznem, możnaby przy ustanawianiu ryczałtu brać za podstawę tylko rezultat faktyczny, i gdyby wtedy wypadła suma mniejsza, to nie byłoby to winą państwa, tylko kraju, który żąda, aby mu te sprawy do własnego rozporządzenia oddano. Tylko aby się nie targować, zaproponował rząd preliminarz r. 1871 za podstawę, bo jest on niejako przechodem, pomiędzy okresem dawnym a nowym. Ale na miarę żądać najwyższej sumy, jaką kiedy pozwolono, to już nie jest ugodą; jest to rzecz niemożliwa i

---

Kronika krakowska.

(Wyższość nasza nad Lwowianami. — Dowód, że składki na szkoły ludowe są nie potrzebne. — Posłannictwo rulety, jak my je pojmujemy. — Młodzieniec, który poszedł w ślady Newtona. — Katalog biblioteki tego młodzieńca i jego wielkie odkrycia. — Jakie inseraty są skuteczne a jakie na nic się nie zdały. — Wyprawa argonautów po 10.000 franków dziennie. — Widowiska niemieckie, koncerta i książka bez literackiej pretensji. — Teatr krakowski wzięty we dwa ognie. — Pani Parżnicka. — Nie dajmy się).

Niepodobna zaprzeczyć, że my Krakowianie mamy nad wami Nadpełtwianami wyższość pod niejednym względem. Nie mówiąc już o tem, żeśmy onego czasu dali na teatr poznański daleko więcej od was, bo to bardzo stara historja, chociaż o niej dotychczas każdy Krakowianin pamięta, i jako dowód wyższości naszej chętnie ją cytuje, ale weźmy tylko fakta najświeższe. U was potrzeba stawiać wnioski, dążące do zabicia kasyna miejskiego przez rozdwojenie, u nas resursa miejska umiera spokojną śmiercią sprawiedliwych na niedokrewność, a raczej na niedopieniężność. U was myślą, dopiero jakby się tu zabrać do zbierania składek na szkoły ludowe, u nas nie kłopocą sobie tem głowy, bo już kronikarz *Czasu* zadecydował, że składek tych zbierać nie warto, i podał motywa tak przekonywające, że aż miło. Wyrachował, że ani Francja nie zbierze podobnemi składkami trzech miljardów na resztę kontrybucji, ani my z centów i szóstaków nie zgromadzimy kapitału potrzebnego na postawienie czterech tysięcy domów szkolnych. Zdaniem kronikarza *Czasu* byłoby oczywiście rzeczą naganną, demoralizującą i opłakiwania godną, gdyby Francja z przedsięwziętych składek tylko jakie kilka lub kilkanaście milionów uzbierała, i byłoby także rzeczą niesłychanie zbrodniczą, zasługującą na potępienie, a przynajmniej na szyderstwo, gdymyśmy my z ofiarności narodowej w kilkunastu tylko lub kilkudziesięciu najuboższych gminach szkoły zaprowadzić mogli. nikt zatem nie odmówi wielkiej bystrości, głębokości i trafności poglądu kronikarzowi *Czasu*, gdy i nasze i francuzkie składki, wraz z patrjotyzmem, który do nich zachęca, w czambuł potępił. Najlepiejby też było, gdyby lwowski komitet wziął do serca to zdanie kronikarza *Czasu* i rozwiązał się, póki jeszcze nie zaawanturował się za bardzo. Bo w ostatecznym razie jakiż będzie rezultat? Zbierze się jakie sto, dajmy na to, dwakroćstotysięcy guldenów.... Dziecińtswem byłoby wtedy myśleć, że za tę marną sumę odbudujemy Polskę... najwyżej dokażemy tego, że za jakie lat kilka między rekrutami, stającymi do zaciągu, będzie o parę procent mniej absolutnie nic nieumiejących, że jakiś procent nauczycieli wiejskich doczeka się trochę wygodniejszego bytu, że jakiś procent gmin przestanie się obywać bez szkół i że jakiś procent ogólnej ludności galicyjskiej przyzwyczai się pewną drobną kwotę zbywającą od potrzeb własnych, odkładać na potrzeby krajowe. Powiedźcie sami, czy to warto zachodu dla takiego rezultatu? Czy nie lepiej, żeby te sto albo dwakroć stotysięcy guldenów zmarnowały się, kiedy są takie marne, i do tak marnych celów tylko służyć mogą? Niby to te krocie pierwsze?... niby to innych setek tysięcy nie marnujemy codzień w rozmaity sposób?...

Zacząłem jednak dowodzić wyższości naszej nad Lwowem, i widzę, że od tego przedmiotu odbiegłem, co jest jedną z kwalifikacji na parlamentarnego mowcę, którą przy najbliższych wyborach raczcie mi łaskawie pamiętać, serdecznie moi współobywateli. Tymczasem wracam do rzeczy.

U was tedy we Lwowie pojawiła się ruleta, i zamiast ocenić jak należy wysoką cywilizacyjną misję tego przedsiębiorstwa, wy się niem gorszycie niezmiernie, narzekacie na policję, że entreprenerów nie wyśledzi i nie uwięzi, trzeba za was płacić po reńskiemu od sztuki, abyście się dali wciągnąć do tej szlachetnej gry, a gdy i to nie wystarcza, trzeba was poić szampanem lub ponczem, i dopiero przyzwoicie urzniętych brać pod ręce, prowadzić do kryjówki i oporządzać przyzwoicie Widocznie nie pojmujecie wzniosłego posłannictwa gier hazardowych. Szkółki parafialne, gimnazja, uniwersytety nawet, dają dopiero początek wykształcenia, kończy się ono tam, u pokrytego zielonem suknem stołu szczytnej biesiady, której wybrani uczestnicy karmią się ambrozją wrażeń i wzruszeń, nieznanych reszcie śmiertelników. Gdzież to, czy w uniwersytecie, czy w gimnazjum, czy w szkole elementarnej dowie się człowiek bogaty, co to jest być gołym, jeśli mu nie podamy sposobności zgrania się choć raz w życiu do koszuli!... Gdzie człowiek biedny dowie się, co to jest mieć dużo pieniędzy, jeśli mu nie nastręczymy okazji upolowania sobie uśmiechu fortwny?

Gdzież jeśli nie u stóp damy pikowej, zobaczymy najzupełniejszą równość, dokładniejsze zniesienia wszelkich socjalnych różnic, wszelkich kast, wszelkiej hrarchi? Tam dopiero panuje prawdziwa demokracja i republika, a królów nie ma innych oprócz malowanych....

U nas też inaczej pojmują tę błogą instytucję, której brak czujemy oddawna. Nie mamy odważnych kapitalistów, którzyby otworzyli bank tego rodzaju. Ruletki drobnego rozmiaru widujemy tylko za oknem na wystawach tokarzy, ale gdyby kto zechciał podjąć się tego procederu, nie potrzebowałby z pewnością opłacać dostarczycieli poniterów. Poszlibyśmy sam z ochotą.

Był nawet do niedawna w naszem mieście pewien młodzieniec, który śnił w nocy, w dzień rozmyślał o rulecie i *trente et quarante.* Gdy w restauracji lub kawiarni kto przy nim wymówił jaką cyfrę, na przykład 23, on chociaż nie do niego mówiono, zwracał się nagle, i wołał suchym, monotonnym głosem krupiera:

—*Rouge, passe, impair gagnent.*

Gdy mu kto proponował papierosa albo cygaro, gdy przy obiedzie proszono go żeby jadł więcej, odpowiadał:

— *Le jeu est fait... rien ne va plus!*

Bibliotekę jego bardzo obfitą, stanowiły znakomite dzieła, jak: *Traité du trente et quarante* G. Grégoire'a, *Traité de la roulette*, tegoż autora, „Hombourg“ przez Alfreda Sirven, „Le trente et quarente dévoilé“ przez J. Jouet de Lanciduais (Paryż, Dentu 1859), „Przewodnik dla spekulujących na trente et quarente i ruletę, podający sposób pomnożenia pięćdziesięciokrotnie kapitału“, przez byłego notarjusza, dalej dzieło Van Tenac'a, którego tytułu niepamiętam, a który podaje jeneralny sposób wygrywania zawsze w ruletę, nie przegrywając nigdy, i tym podobne głęboko uczone publikacje. Oczytany w tych dziełach wiedział, że już Napoleon mówił, że banki gry zostaną kiedyś zwyciężone przez rachunek, że według św. Augustyna 11 jest cyfrą nieszczęśliwą...

Wsparty tak głęboką erudycją, za przykładem Newtona, który myśląc ciągle o obranym przedmiocie porobił najważniejsze swe odkrycia, młody ten człowiek wymyślił, lub może dla ułatwienia wziął gotowy z książek powyżej wyliczonych, sposób nieomylnego wygrania i rozbicia banku w Homburgu. Gdyby był profesorem Orlice albo astronomem Lehmanem, sprzedawałby swe odkrycia każdemu kto zażąda, zapłaci i podziękuje w inseratach. Nasz odkrywca jednak osądził, że nim uszczęśliwi w ten sposób ludzkość, potrzebuje najprzód uszczęśliwić siebie samego.

Do rozpoczęcia gry według ułożonego planu potrzeba było kapitału 40.000 franków. Wynalazca miał swojego o parę fatalnych zer mniej. O ten brak mogło się rozbić wszystko, w rulecie jak wiadomo, wszystko rozbija się o zera. Spróbował jednak nasz bohater odwołać się do współobywateli. Parę miesięcy temu ukazał się w *Czasie* inserat, poszukujący wspólnika z takim kapitałem i obiecujący mu zysku 10.000 fr. dziennie.

I cóż powiecie? W Krakowie, w tym samym Krakowie, gdzie dość dziesięć razy ogłosić w dziennikach o wyjściu jakiej pożytecznej lub zajmującej książki, żeby jej jeszcze nikt nie kupił, w Krakowie leżącym nad Wisłą i Rudawą na południe od Warszawy, a na zachód od Lwowa znaleźli się ludzie, którzy złożyli kapitał potrzebny na to zyskowne, pożyteczne i pewne powodzenia przedsiębiorstwo. Do spółki weszło kilku, jeden z nich oddał w gotówce cały swój skromny mająteczek, zebrała się wyprawa z pięciu młodszych i jednego starszego złożona, a że nie było na miejscu instytucji, którą was już obdarzyła cywilizacja, więc wyruszyli do Homburga, ażeby ztamtąd przywieźć milionowe fortuny.

Kiedy wrócą, a raczej czy i jak powrócą, dowiemy się niezadługo. Prawdopodobnie już dokonali dzieła. Dziś właśnie dzienniki przyniosły wiadomość o zawaleniu się domu jakiegoś w Frankfurcie nad Menem. Homburg leży blisko Frankfurtu, może telegrafiści przez pośpiech wzięli jedno za drugie, może to nasi krakowscy argonauci homburgski bank gry rozwalili.

Nim doczekamy się widowiska powrotu tej wyprawy, z całemi furgonami dukatów, innych widowisk nam nie brakuje. W salach redutowych jakieś wędrowne towarzystwo niemieckie daje przedstawienia pasyjne, na wzór urządzanych co 10 lat w Oberamergau w Bawarji, teatr niemiecki najechał nas jak co rok, i księżnę Trapezuntu Offenbacha wykonywa jak umie i może, — na koncerta urodzaj osobliwszy: Chodecki wystąpił po raz drugi z współudziałem Muzy, jutro znów koncert na cel dobroczynny, z poważnej głównie muzyki złożony, następnie koncert Kleczyńskiego, — odczytów sypie się co niemiara, z czego cieszyć się tylko trzeba, zwłaszcza w mieście, które lubi w czytaniu wyręczać się innymi. Z nowości literackich ukazał się drugi tom „Pamiętników Subrzyskiego“, kończący to dzieło, napisane bez literackiej pretensji, i przez to właśnie najciekawsze. W teatrze epoka benefisów i obawy. Organizująca teatr spółka lwowska, szukając dobrych artystów za kulisami wszystkich scen polskich, ma zapewne i na naszą baczne oko zwrócone. Obawiamy się zatem, żeby nam nie zdefektowała towarzystwa, które teraz przedstawia wcale harmonijną całość i na nielada rzeczy porywać się może, bierze się nawet czasem do takich, o których inne sceny nigdy nie marzyły.

Pisząc te słowa, dowiaduję się właśnie, że te obawy nie są płonne. Donoszą mi, że pani Parżnicka podała się do dymisji. Żaden zakulisowy powód nie mógł skłonić do tego kroku utalentowanej artystki, której dyrekcja tutejsza okazywała wszelkie względy należne znakomitemu talentowi, wysokiemu ukształceniu, sumiennej pracy i poważnemu pojmowaniu sztuki, co wszystko przyzna pani Parżnickiej każdy, kto ją miał sposobność poznać i kto ją potrafił ocenić. Jedynym zatem powodem, jak się domyślamy, jesteście wy. Dotychczas z talentów, które się ukazały i wyrobiły lub ustaliły swoją wziętość na naszej scenie, ogałacała nas Warszawa, teraz Lwów szturm przypuszcza, jesteśmy wzięci we dwa ognie, ale bądź cobądź nie damy się. Kiedy nie może być inaczej, postaramy się, żeby nasza scena była dostarczycielką znakomitości dramatycznych dla innych scen polskich, i żeby na niej zawsze znalazło się do wzięcia coś tak pożądanego, jak to co w tej chwili tracimy. Nieprawdaż, panie Koźmianie? Dla pani Parżnickiej mamy na pożegnanie najświeższe życzenia świetnych tryumfów na innych deskach, ale mamy i zarzut ciężki. Kiedy się miało zamiar nas porzucić, nie trzeba było w ostatniej swojej roli, (hr. René) grać tak doskonale. Nie byłoby nam tak przykro rozstawać się z sobą.

Kraków, 3. marca 1871 r.

Omikron.

niesłuszna. Preliminarz podaje najwyższą granicę kredytów, jakich w razie nadejścia dotyczących okoliczności, żądać i użyć można, a jak się to stało, wykazuje zamknięcie rachunków. Wszystkie zresztą kraje muszą państwu zwrócić to, czego nie użyły, a tylko Galicja mogłaby dla siebie zachować co zaoszczędziła. Ta dyferencja sowicie wynagradzałaby owe dyferencje między ryczałtem a rzeczywistą potrzebą, jeżeliby ta potrzeba kiedyś się wyższą okazała. Rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności za większe jeszcze obciążanie reszty krajów. Jeżeli posłowie galicyjscy pragną ugody, niechajże przyjmą hojną ofertę komisji.

P. Kaiser: Cieszy mnie mocno to stanowcze oświadczenie rządu. P. Janowski: Jestem stanowczo przeciw wszelkim ustępstwom, i dlatego w rozprawie szczegółowej biernie się zachowałem. Ale jeżeli się przeciw woli Rusinów i na ich szkodę chce nadać Galicji stanowisko odrębne, to już jestem za tem, aby na koszta oświaty taką pozwolono sumę ryczałtową, aby w zupełności wystarczała. Będę przeto głosował za wnioskiem p. Grocholskiego.

P. Fux: Mylnie twierdzi p. Herbst, że mój wniosek sięga jeszcze dalej, jak wniosek p. Grocholskiego. Ja chciałem tylko wybadać rząd; teraz gdy rząd się oświadczył, a mego wniosku Galicjanie nie popierają, cofam go. P. Dinstl: Dość pozwolić Galicjanom o 200.000 złr. więcej, jak w r. 1871 według zamknięcia rachunkowego rzeczywiście wydano. Zachodzi tu jeszcze ta niedogodność, że gdyby koszta oświaty w naszych krajach podwyższono, musianoby, według wniosku podkomitetu, odpowiednio podwyższyć i koszta dla Galicji. Z drugiej strony, gdyby w Galicji oszczędzano w kosztach administracji politycznej, nie możnaby należycie ściągać podatków i opłat. Gdybyśmy skutkiem tego naszą administrację polityczną musieli rygorystyczniej zorganizować i więcej na nią łożyć, to i Galicji dostałby się kęs z tego większego wydatku, chociażby tam nie zachodziła potrzeba tego podwyższenia. Już to wszystko jest dość uciążliwem dla reszty krajów, sądzę zatem, że posłowie galicyjscy mogliby poprzestać na wniosku rządowym.

P. Zyblikiewicz odpowiada ministrowi finansów, że skoro w Galicji cały szereg nowych zakładów naukowych założyć trzeba, więc należy krajowi przyznać środki do tego. Seminarja nauczycielskie sprowadzą krajowi w pierwszym roku znaczne wydatki, to samo osadzenie wszechnicy lwowskiej zwyczajnymi profesorami.

Hr. Coronini: Jestem za wzięciem preliminarza z r. 1871 za podstawę. Zdecydowałbym się na więcej, gdybym był pewnym, że się tem Galicję zupełnie zadowoli. I my musimy stanąć przed naszymi wyborcami, i sądzę że już prerogatywy władzy państwowej z rąk wypuszczamy, to niewolno nad to przecież koszta odnośne jeszcze na inne zwalać kraje.

P. Grocholski: Nie chodzi tu o kompromis co do sumy. Przy wszystkich innych punktach posłowie galicyjscy nie robili trudności. Ale skoro sejm oświadczył, że kwota musi być rzeczywistej potrzebie odpowiednią, więc nie mogą od swych żądań odstąpić.

P. Kuranda: Inne kraje świadczą bardzo wiele dla szkół średnich i w ogóle dla praw szkolnych, podczas gdy Galicjanie żądają, abyśmy im całą ich autonomię opłacali. Jeżeli posłowie galicyjscy obawiają się miary, którą my mierzyć chcemy, to cały świat pozna, że na nich cięży wina rozbicia się ugody.

P. Brestel cofa swój wniosek i podejmuje go p. Zyblikiewicz.

Przystąpiono do głosowania. Najprzód wniosek Brestla, a odnownie Zyblikiewicza odrzucono; tosamo wniosek Grocholskiego.

Nim przystąpimy do głosowania nad wnioskiem Tintiego, wnosi p. Zyblikiewicz, aby sprawę tę zawiesić, dopóki się posłowie polscy z zamknięcia rachunków za r. 1871 co do odnośnej cyfry nie rozpatrzą. Minister fin. Depretis: Chętnie służę cyframi zamknięcia rachunków za r. 1871. Wynika z niego, że w ordynarjum oświaty i administracji politycznej (w Galicji) więcej jak 263.000 zł. z preliminowanej sumy zaoszczędzono.

Wniosek p. Carneregi zamknięcia posiedzenia odrzucono; to samo wniosek Zyblikiewicza zawieszenia tej sprawy.

Przewodniczący zarządza głosowanie nad wnioskiem Tintiego.

P. Zyblikiewicz składa następnie oświadczenie, że galicyjscy posłowie wstrzymają się od głosowania, poczem na żądanie wielu członków posiedzenie przerwano na 10 minut dla prywatnego porozumienia się.

Kiedy znów otwarto posiedzenie, p. Zyblikiewicz oświadczył, że galicyjscy posłowie wstrzymują się od głosu. Zaczem wniosek Tintego odrzucono, a wniosek podkomitetu w punktach C. a. i b. aż do punktu rewizji przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad kwestją, w jaki sposób i w jakich odstępach czasu ma się odbywać rewizja ryczałtu. P. Pickert oświadcza: Wychodzę z zasady, że finansowe roztrząsania w taki sposób odbywać się powinny, żeby ani Galicja, ani inne jakiekolwiek kraje nie doznawały żadnej łaski. Tej zasady jednak nie widzę zastosowanej w przedłożeniu podkomitetu, gdyż jeśli my w naszych krajach się podźwigniemy i kwotę obracamy na to, aby lepiej uposażyć szkoły, nowy założyć uniwersytet na przykład w Ołomuńcu lub Salcburgu utworzyć, to urasta dla naszych podatkujących tem większy ciężar, z pewną częścią tych kosztów musimy wydawać na zewnątrz, a mianowicie na korzyść Galicji. Mowca stawia następnie wniosek następującego brzmienia: „w którym dochody podatkowe Galicji zwiększyły się lub zmniejszyły.“

P. Dinstl zapytuje podkomitet, czy Galicjanie przy obradach budżetowych nad tytułem oświaty i administracji chcą również współuczestniczyć w rajchsracie. P. Herbst odpowiada, że to pytanie można będzie później jasno postawić wtedy, kiedy stosowne będą określone ustępstwa. Z tych powodów i w podkomitecie nie mówiono o tej kwestji. P. Grocholski uważa, że pięcioletni perjod rewizyjny za długi. P. Kaiser mniema, że galicyjscy posłowie nawet po uzyskaniu odrębnego stanowiska nie będą wykluczeni od obrad nad tym tytułem w rajchsracie, ponieważ nie chodzi tam tylko o określenie wymagań, ale i o pokrycie i dlatego rozdział byłby niemożliwy. Galicjanie w każdym razie musieliby brać udział w głosowaniu.

P. Schaup stawia wniosek w kwestji formalnej, aby napowrót obradować nad podstawami, na jakich ma polegać rewizja, a potem o terminach rewizyjnych. P. Brestel daje wyjaśnienie, jakim sposobem ma się odbywać rewizja, i oświadcza, że w każdym razie za podstawę jej należy brać zamknięcie rachunków.

P. Schaup oświadcza się za wnioskiem dr. Pickerta, przeciwnie zaś Herbst dzieli pogląd dr. Brestla. P. Kuranda powiada: Nie mogę dostrzedz, dlaczego Galicja bez wyraźnej potrzeby ma w skutek rewizji brać udział w podwyższeniu nowych wydatków na oświatę. W zasadzie uważam wniosek Pickerta za słuszny, aby wraz z budżetem podatkowym i ryczałt się powiększał.

P. Grocholski zapytuje, jakie podatki mają służyć za podstawę, i dlaczego właśnie są to bezpośrednie podatki, kiedy te zwykle nie zmieniają się, podczas gdy pośrednie podatki podnoszą się do nadzwyczajnej wysokości

Minister finansów Depretis uprasza komisję, aby przy rewizji utrzymała tę samą zasadę, jaką przyjęła przy pierwiastkowem ustanowieniu ryczałtu. Jeśli się tak nie stanie, to wypłynie nieskończony szereg nowych kwestyj, które zaledwie można będzie rozstrzygnąć.

P. Pickert oświadcza, że potrzeba mieć wzgląd na ciężary, które już inne kraje ponoszą dla Galicji. Dalsze ofiary możnaby tylko w tej samej mierze ponosić jak dotąd. Miarą więc dla dalszych ofiar niech będzie siła podatkowa, i jeśli ta się powiększy, to i ofiara może stać się większą.

P. Brestel przemawia przeciw wnioskowi Pickerta, ponieważ nie można wszystkich podatków razem wziąć za podstawę; jest także rzeczą niemożliwą określić, jaką sumę kraj płaci w podatkach pośrednich. Jeżeli środki ku powiększeniu budżetu oświaty leżą w podwyższeniu podatków, to niechże to podwyższenie będzie ogólne i dotknie Galicji. Jeśli my oszczędzamy i możemy zniżyć podatki, to wówczas i Galicja skorzysta. Mowca obstaje przy wniosku podkomitetu.

P. Pickert ogranicza swój wniosek do podatków bezpośrednich.

P. Kuranda oświadcza się przeciw wywodom Brestla. Nie może on uznać za rzecz słuszną, aby Galicjanie bez okazania potrzeby brali udział w podwyższeniu budżetu oświaty. Z tego powodu będzie głosował przeciw wnioskowi podkomitetu. Następnie br. Knobloch wyjaśnia swoje stanowisko a p. Wolfrum w zasadzie przemawia wprawdzie za wnioskiem Pickerta, sądzi jednak, że prowadziłby do nadużyć i mniema, że budżet powinien się podwyższać w takim stosunku, w jakim się bezpośredni podatkowy przychód (directe Steuerabfuhr) Galicji powiększa wobec bezpośredniego przychodu innych krajów. Zresztą byłaby to zupełnie nowa sprawa i dla tego wnosi, aby postawione wnioski odesłać raz jeszcze do podkomitetu.

Brestel mówi przeciw temu wnioskowi; całą tę sprawę uważa za bardzo prostą i mniema, że wprawdzie najsłuszniej byłoby oznaczyć stałą kwotę tak dla Galicji, jak i dla innych krajów, przyczem każdy kraj nadwyżkę kosztów samby musiał ponosić. P. Herbst oświadcza się również przeciw odesłaniu wniosku do podkomitetu, i mniema, że potrzeba zamknąć posiedzenie, aby członkowie wydziału mieli czas rozważyć nowe poglądy wypowiedziane w komisji konstytucyjnej. Poczem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 6.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 2. marca.

= Coście w „Przeglądzie“ wczorajszym powiedzieli, że delegacja opuściła rezolucję, to się odźwierciedla w dyskusjach Wydziału konstytucyjnego.

Dla mnie fakt ten, „że woli szczerej nie ma obstawania przy rezolucji“ wątpliwości nie ulegał od czasu rozpoczętych rokowań z ministrem-rodakiem. Że i za Hohenwarta utrzymywała się pogłoska, iż mimo rokowań z ministerstwem, i mimo przedłożenia hohenwartowskiego, delegacja obstaje ciągle jeszcze przy postulatach rezolucji, zapisać to należy na rachunek dobroduszności waszej, i niechęci zgłębiania rzeczy.

Macie już przed sobą sprawozdanie stenograficzne rozpraw wczorajszych Wydziału konstytucyjnego. Mimo najlepszej chęci, wczoraj niepodobna było was o przebiegu rzeczy zawiadomić, bo posiedzenie późno się skończyło, we dwie godzin po odejściu poczty.

Głównie się zajmowano punktem *c* elaboratu, zajmującego finansowe postanowienia; lit. *a* i *b* powiada, że ma być oznaczoną kwota ryczałtowa na zakłady naukowe, radzców szkolnych i obwodowych itd., tj. na rubrykę oświaty, i takaż na administrację polityczną podług normy budżetu czyli finansowej ustawy z r. 1871, i taka suma ryczałtowa ma być nieodwołalnie na lat pięć ustanowioną.

Deputowany Grocholski zaproponował modyfikację a raczej zmianę tego punktu, żądając, by nie budżet z r. 1871 r. tylko z r. 1872 stanowił odpowiednią miarę do uchwalenia pauszalów na wydatki obu rubryk: oświaty i administracji, a przytem, żeby kwota wyznaczyć się mająca nie obejmowała perjod pięcioletni, tylko corocznie, ustosunkowana do przychodów ogólnych, Herbst żądał odesłania punktu spornego do podkomitetu, ponieważ upatruje w wniosku Grocholskiego zasadniczą w obec elaboratu i myśli wiernokonstytucyjnych. Minister-prezydent, Auersperg, przyłącza się do wniosku Herbsta, ale ten nie otrzymał większości.

Ciekawem, a podług mnie niezrozumiałem było, co przy tej kwestj wypowiedział ks. Auersperg.

„Dziwiłem się, że przeciw temu punktowi tak mało w subkomitecie oponowano ze strony posłów galicyjskich.“

Na to Giskra odpowiedził, że propozycja, co do finansowego przedmiotu, zrobioną została przez ministra finansów Tych parę słów charakteryzuje sytuację ałą.

Gdyby p. de Pretis był inny projekt przedłożył, większość centralitów byłaby go przyjęła za swój.

Poseł Zyblikiewicz, bo on jeden był w podkomitecie z gal. deleg., jeśli Janowskiego wyłączymy jako negatora godowej myśli o którą chodzi, że on bronił rezolucji tam, w wydziale dopiero widząc, że za podstawę obrad biorą nie rezolucję, a uchwałę subkomitetowej większości, występują galicyjscy delegaci przeciw tym panom

Po długich korowodach postanowiono, żeby dwie kwoty ryczałtow ustanowić na powyższe dwa działy. Tinti chciał coś z teorji francuskich budżetów, gdie się przyznaje w pewnych razach jednemu ministrowi „virements“ tj. wydawania w jednem oddziale wydatków mniej, w drugim więcej, przyczynić do galicyjskich punktayj, ale Herbst z chwalebnym cynizmem odpowiedział, że jemu nie o to chodzi, jak tamużyją tych funduszów, byle my tu przyznal niską kwotę.

Co do różnicy, jaka jest między oznaczeniem kwoty ryczałtowej na lat pięć, niezważając na żadne choćby najlepsze konjunktury finansowe, a uregulowaniem pauschal co roku, wiedzą i ludzie rządzący dziś doskonale. Książe Auersperg dyplomatycznie wprawdzie swoje „zadziwienie“ wypowiedział dla użtku publiczności pytając dalej: „Czemuście nie obstawali przy tem żądaniu w subkomitcie?? ale o tem naturalnie nie chciał wspomnieć, że był czas, kiedy ze strony rządu dawano zapewnienia solenne, że się i „Pauschle“ roczne przez uchwały rajchsratowe przeprowadzi, i na inne ulepszenia zgodzą się rząd i centraliści; ale trzeba to i to zrobić.

Uchwała ustawy wyborczej, wielkich wymagała wysileń ze strony rządu. Surowy purytanizm byłby tu do rezulatu nie doszedł. Ile się przytem wystawiało ludzi partji charakterów na próbę, i jak ją przebyło, o tem może kiedyś kronika parlamentaryzmu ciekawe poda szczegóły. W ogólności zaznaczyć potrzeba, że katonów nie byo.

Motywa do projektu z dnia 15. lutego

Obowiązek umotywowania projektu spada najprzód na tego, co go podał. Z tego powodu nie waham się kołatać do szanownej *Gazety Narodowej* z prośbą, ażeby raczyła niniejszy mój artykuł do kolumn swoich przyjąć. Nie mam najmniejszych praw do względów *Gazety Narodowej*. Ośmielam się jednak prosić ją, w tem przeświadczeniu, że nie odmówi ona prośbie, mającej pożytek ogółu na celu.

Podałem projekt zaprowadzenia postów narodowych na rzecz oświaty ludowej.

Kilka słów o genezie tego projektu.

Pomysł ten, który nie jednemu może dziwacznym się wyda, od dawna w głowie mojej pokutuje. Raz już wystąpiłem był z nim. W czasie głodu, jaki w kilku obwodach Galicji wschodniej panował, podawałem petycję do sejmu, prosząc o nałożenie postu. Około 400.000 ludzi dotkniętych było głodem. Niegłodni mogli byli głodnym przyjść z pomocą, łącząc z zaletą pospiechu tą jeszcze, iż kraj obejść się mógł bez pożyczki i łaski obcej. Petycję tę posłałem był na ręce JO. księcia marszałka, który mi odpisać raczył, że nie może komunikować sejmowi próśb, pochodzących od „cudzoziemców.“ Obecnie przeto, nie chcąc się na zarzut cudzoziemskości we własnej mojej ojczyźnie narazić, obrałem inną drogę; ominąłem „komitet do zbierania składek na szkoły ludowe,“ założony za pozwoleniem namiestnictwa i będący tem samem instytucją półoficjalną i zwróciłem się wprost do opinii publicznej. Ta niema prawa, o cudzoziemstwo umie posądzać: a ma za to obowiązek, wysłuchać umie do końca.

Proponuję posty narodowe... dziwactwo!... — z jak najlepszym skutkiem przez najpraktyczniejsze narody używane. Kongres stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i parlament angielski uciekają się do postu ogólnego, ile razy ogół dotknięty plagą publiczną, woła o rachunek spieszny i skuteczny. U nas sposobu tego, gdy zachodzi potrzeba zebrania funduszów znacznych, używają żydzi, mianowicie pod zaborem moskiewskim. Jest to więc środek wypraktykowany i wypróbowany na wielką skalę i co więcej, zrosły niejako z samorządem narodowym. Środek ten, rzec można, samorząd cechuje. Tam gdzie go używają, istnieją olbrzymie zakłady — szpitale, szkoły, kościoły, na które rząd jednego centima z budżetu nie wydziela. Idą na to składki prywatne, ale obowiązkowe istne podatki, na względzie których na miejsce przymusu fiskalnego stoi pojęcie powinności obywatelskiej, nie wzdrygające się narazić nawet na głód dwudziesto-cztero godzinny, gdy chodzi o dobro ogółu. Samorząd na tem właśnie zależy, azeby umieć z samych siebie wydobywać wszystkie środki i sposoby, używając do tego form jak najprzystępniejszych, jak najłatwiejszych i jak najpodręczniejszych.

Używa tej formy kościół dla celów religijnych, a na dowód, jak przy niej obstaje, mógłbym listy pasterskie biskupów belgijskich przytoczyć, gdybym się nie lękał nadużyć grzeczności *Gaz. Nar.* Widać więc, że forma ta jest praktyczną, działającą osobliwie na umysły prostacze. Czemużby się i w celach patrjotycznych użytkować nie dała!... Czyżby patrjotyzm miał religijności konkurencją robić? Tego się obawiać nie należy. Najgorliwsi zelanci religijni z czystem sumieniem zapożyczać mogą u kościoła formę, pod którą patrjotyczny obowiązek łatwiejszym będzie do zrozumienia wieśniakowi, aniżeli pod każdą inną. Przykład dworu, gaszącego w dni pewne ogniska i powstrzymującego ci od jadła, oddziała na gromadę.

— Co to znaczy?... zapytują.

— To post na oświatę ludową...

— Post?... na oświatę ludową...

W ten sposób podana zapytami, stanie się ziarnem, która plonu nie wydać nie może. Post, w pojęciu ludu naszego, jest rzeczą poważną, jest bowiem tradycja wielowiekowem używaniem uświęconą. Oświata, uważana obecnie przez chłopa, jako rzecz dodatkowa i nie koniecznie potrzebna, spoważnieje pod takim patronatem. Przykład działa skuteczniej jak gołe słowo. Słowo, ażeby owoc wydało, koniecznie go czynem poprzeć potrzeba. Są to prawdy tak spowszedniałe, że aż wstyd, że je powtarzam, a powtarzane dlatego, że nie widzą nic innego, coby postawić się dało jako czyn, łatwiejszy do spełnienia a zarazem sposobniejszy do wystąpienia w obec ludu nieoświeconego w charakterze patrona i przewodnika idei oświaty.

Post?... na oświatę ludową?!.. A toć ta oświata musi być coś ważnego, kiedy aż poszczą na nią... powie chłop.

Może tego nie powie?... Sprobójmy — przekonamy się. W tym względzie próba jest konieczną — a taka łatwa!... Trzeba tylko przy niej wytrwać nieco i pogadać o tym i owym, a przejąć się głęboko tem przeświadczeniem, że dla nas, w naszem położeniu, ważniejszego nad oświatą ludową nie masz nic.

Oświata ludowa jest nasza deską zbawienia.

„Komitet do zbierania składek na szkołę ludową“ jest instytucją najważniejszą ze wszystkich, jakie od stu lat na gruncie polskim stawały.“

Gdybym nie był „cudzoziemcem“ w Galicji, miałbym sobie za zaszczyt największy, być tego komitetem agentem. Służył bym mu i chodząc po kraju, namawiał do postu, a to dla tego, iżbym się lękał, ażeby składki nie ugrzęzły w jednej wyłącznie warstwie społecznej, nie przeminęły jak moda, i nie przyniosły w rezultacie jakich trzydziestu lub czterdziestu tysięcy złr., z któremi komitet nie wiedziałby co począć. Ażeby podobnego *fiasco* uniknąć, potrzeba koniecznie lud zainteresować — i to, nie dla samego tylko powodzenia składek, ale oraz i dla tego, że:

„w ludzie cała nadzieja przyszłości, podczas gdy niewiadomo, ile z czasem utrzyma sił naszych, reprezentowanych przez klasę zamożniejszą; dlatego radzono nad uwłaszczeniem, aż inni za nas dokonać go musieli, a jeśli długo przestaniemy przy tradycjach lenistwa i manifestowania dobrych chęci, tak samo się stanie z uwłaszczeniem moralnem i intellektualnem ludu naszego.“

Są to słowa p. M. Łyskowskiego, nie moje. Odwołują się do nich i świadczą się niemi w tym celu, ażeby usprawiedliwić nastawanie moje na konieczność zainteresowania ludu sprawą oświaty. Obywatel stateczny i rozumny przyznał, że „w ludzie cała nasza nadzieja.“ Korzystajmyż z każdej sposobności, używajmy wszelkich sposobów i zbliżajmy się do ludu, zespalajmy się z nim.

Sposobność nadarza się wyborna, w stuletniej rocznicy naszej niewoli. Duch polski wzywa nas niejako do ofiary, którą kościół mianem umartwienia oznaczył, a która przystępną będąc zarówno dla magnata, jak dla najuboższego, złączy w jeden wielomiljonowy zastęp dzieci Polski, w jednej myśli, w jednej idei.

Pośćmy i datkujmy wszyscy bez wyjątku, starsi i młodsi, bogaci i ubodzy. Złóżmy w tym roku 2,100.000 złr.; składajmy w latach następnych po 300.000 złr. postawmy raz nareszcie nauczyciela wiejskiego.

Posiadamy profesorów uniwersyteckich; posiadamy znakomitości sławy europejskiej w zawodach naukowych; nie posiadamy jeszcze nauczyciela wiejskiego.

Ten brak, który mi się rzucił w oczy w czasie ostatniego mego w Galicji pobytu, zmusił mnie do określenia wyraźnie celu i przeznaczenia składek, i stał się jedną z ważniejszych pobudek do wystąpienia z projektem postów narodowych, bez względu na to, jak projekt ten przyjętym będzie. Zwróciłem się z nim wprost do opinji publicznej, z pominięciem jedynie drogi hierarchicznej, nastręczającej się mi w pośrednictwie komitetu lwowskiego. Jeżeliby miała ztąd jaka śmieszność, o którą u nas tak łatwo! — wyniknąć, niech moją okrywa osobę. Nie przypuszczam atoli, ażeby śmiesznym w Galicji miał być sposób, nieśmieszny w krajach o wiele wyżej od Galicji umysłem i ekonomizmem stojących.

Wspominam o tem, żem pominął komitet lwowski dlatego, że jeden z dzienników krajowych, krytykując „nasze projekta“, sprzągł projekt mój z odezwą komitetu. Oświadczam przeto, że projekt mój z odezwą komitetu to ma to tylko wspólnego, że jak jak ta ostatnia, oświatę ludową ma na celu. Do komitetu się nie zgłaszałem; o zdanie go nie zapytywałem; żadnych z nim stosunków nie miałem i nie mam; posłałem mu tylko mój grosz składkowy, reprezentujący siedm postów, z których go sobie odbiorę nie ponosząc w ten sposób w dochodach moich uszczerbku najmniejszego. Mógłby zrobić tak każdy i komitet, do 5. sierpnia, miałby w kasie 2,100.000 złr., z którymi wiedziałby co robić. *Z. Miłkowski.*

*) *Gazeta Narodowa* nr. 50,

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Pozawczoraj miał się rozstrzygnąć spór w kasynie mieszczańskiem przy rozprawach nad wnioskami, które postawili niektórzy członkowie, a które podaliśmy przed kilku dniami. Lecz wnioskodawcy sami odstąpili od zasadniczych rzeczy w tych wnioskach. Wniosek do §. 1. statutu, iż tylko używający swobód obywatelskich mieszkaniec kraju może być członkiem kasyna usunęli zupełnie. Również odstąpili od żądania przywileju dla mieszczan w składzie Wydziału i od rebalotu członków wszystkich a domagali się dla założycieli kasyna (których było 51) prawa, ażeby większość Wydziału z nich się składała. Reszta członków kasyna, usłyszawszy o tych zmianach oświadczyła, iż się teraz na takie wnioski zgadza, dla utrzymania zgody, chociaż niektórzy nie widzieli zasadniczej podstawy do nadania założycielom prawa osobnego, po latach sześciu założenia kasyna. Lecz gdy przystąpiono do dalszych określeń wniosku, co się dziać ma, gdy w skutek śmierci lub innych wypadków umniejszy się tak liczba założycieli, iż nie można będzie wybrać większości Wydziału, to pierwotnie wnioskodawcy proponowali, ażeby liczbę 51 założycieli, uzupełniać najdawniejszymi członkami kasyna, i z pomiędzy tych wybierać większość Wydziału, inni zaś byli zdania, iż członkowie kasyna, nie założyciele, nie domagają się tego prawa dla siebie, więc nie można go im narzucać, drudzy wywodzili, że jeźli założyciele pierwsi mogą mieć prawo do uznania i wdzięczności i Walne zgromadzenie w uznaniu ich zasług może im nadać wyżwspomniane prawo, lecz jednak członkom niezałożycielom w żadnym razie to prawo się nie należy. Wniesiono więc, ażeby tylko z pomiędzy założycieli, a gdyby ich liczba (po jakich latach 20) zmniejszyła się do 8, tak, że już wybór byłby niemożliwy, wtedy ma to prawo założycieli ustać zupełnie.

Z tym wnioskiem, nadającym założycielom jeszcze większe prawa, niż sami wnioskodawcy domagali się, głosowała większość Zgromadzenia.

Wtedy reprezentant wnioskodawców p. Pierożyński, oświadczył: „My tej uchwały nie przyjmujemy“ — powstał i wyszedł z sali, a za nim niektórzy z wnioskodawców.

Zdarzył się więc ten zabawny wypadek, że pogodziwszy się w głównej zasadniczej rzeczy w rzeczy podrzędnej, gdy wnioskodawcom więcej dać uchwalono niż sami żądali, referent wnioskodawców nie zrozumiawszy sprawy, zerwał zgodę i do secesji pociąga za sobą! W ogóle cały wywód tego referenta, cała obrona wniosków — nadzwyczajnie niedołężna, podobnie jak nadzwyczajnie niedołężnem było sformułowanie przez niego pierwotnych wniosków, wbrew jego myśli własnej i wbrew zamiarom wnioskodawców co wywołało spór cały. Nie wiedział p. referent ten, że stawiając wniosek, ażeby tylko używający praw obywatelskich mieszkaniec kraju mógł być członkiem kasyna, wyklucza tem wszystkich, nie używających w Galicji praw obywatelskich, wyklucza co najmniej trzecią część członków kasyna.

Po odejściu wnioskodawców, i po odejściu prezesa, pana Bałutowskiego, który się słabością wytłumaczył, posiedzenie trwało dalej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Zimy, a dalszy ciąg odbędzie się w następną niedzielę. Jest prawie pewnem, że do zgody przyjdzie, bo jeżeli wnioskodawcy nie chcą tych większych praw dla założycieli, które uchwalono im nadać, to dlaczegoż niezałożyciele mieliby się przy tem upierać. Wniosek secesjonistów może mieć już przy pierwszym wyborze taki skutek, iż mógłby żaden z założycieli nie być wybranym do Wydziału, lecz ośmiu z tych członków, którzy w zastępstwie wejdą do liczby 51 założycieli. Pierwotnych bowiem założycieli jest obecnie zaledwie 35 członkami kasyna, a z tych kilku oświadczyło, iż nie przyjmują osobnego prawa czy przywileju dla siebie. Tymczasem wniosek uchwalony na jakie lat 20 zabezpiecza założycielom większość Wydziału! Więc gdy oni z powodu tej uchwały chcą ustąpić z kasyna, to uchwałę cofnąć!

Od kasyna przejdźmy do teatru. Nowe przedsiębiorstwo już prawie zupełny komplet Towarzystwa dramatycznego ma zapewniony. Co do operetek i oper jeszcze nie wiadomem, czy będzie na kwiecień już złożony. Donosiliśmy już, że jeden z założycieli p. Niedzielski, wyjechał angażować śpiewaków i śpiewaczki. W każdym razie z początku przedstawiane będą tylko małe opery i operetki, a do większych oper, do pierwszych partji sprowadzani będą artyści i artystki sławne na role gościnne. Garderoba teatralna fundacji skarbkowskiej jest zupełnie zużyta. Z tą garderobą żadnej sztuki przedstawić, widowisk od 1. kwietnia rozpoczynać by nie można. Z tego powodu nowe przedsiębiorstwo widziało się zmuszonem, kupić garderobę nową za kilka tysięcy złr.

Dopiero gdy rozpoczną się przedstawienia przekona się publiczność, że nowy skład towarzystwa dramatycznego tutejszego, odpowiedni będzie wymaganiom dobrego teatru i że tragedja klasyczna, dramat i komedja wyższa będą mogły tak przedstawiane być, jak za najlepszych czasów teatru.

Wydział krajowy dla zwidzenia szpitali, wysłał dr. Zulińskiego do Wiednia i Pragi.

— **Dynów** dnia 28. lutego. (Dowód, że nie wszyscy żyjemy w państwie konstytucyjnem.) U nas, w Dynowie, można często oglądać pp. urzędników powiatowych z Brzozowa, a osobliwie pana komisarza Gąsiewicza, który tak grzecznie i uprzejmie sobie postępuje, że skoro mu się podoba, to kogokolwiek za drzwi wyrzuca; i tak na dnia 27. lutego br. mieliśmy 2 przykłady, bowiem jednego obywatela miasta Dynowa, S. P., zawezwanego przez niego do kancelarji gminnej, skoro tenże na to przystać nie chciał, jak sobie pan komisarz życzył, drugiego zaś, nieinteresowanego, A. B., a przedtem obrażonego, za drzwi wyrzucił w obecności policjantów, zwierzchności gminnej i kilku członków gminy. Za takie zanadto grzeczne obchodzenie się z obywatelami państwa, został tenże pan Gąsiewicz do wysokiego c. k. namiestnictwa już oskarżonym, spodziewamy się przeto, że dalsze jego postępowanie zmienić się musi.

— **Czerniowce** d. 3. marca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wczoraj odbył się pierwszy wieczór deklamacyjno-dramatyczny dany przez p. St. Wardzyńskiego artystę sceny warszawskiej.

Program obejmował wyjątek z „Dziadów“ Mickiewicza, rolę Schyloka w „Kupcu weneckim“ Szekspira, „Legenda pierwszej miłości Asnyka“ i „Ostatnie chwile Dawisona“ monogram Ordona. Wszystko to były arcydzieła, lecz aby oddać ich należycie, trzeba być znakomitym deklamatorem i artystą.

Nie sądzimy, iż zrobilibyśmy przysługę, tak ziomkowi naszemu p. Wardzyńskiemu, jak niemniej sztuce dramatycznej, gdybyśmy uniesieni sympatją dla jego osoby, zamiast surowej krytyki, wonnemi kadzidłami otoczyli naszego artystę.

Kto bowiem ma przyszłość przed sobą jak p. Wardzyński, kto rokuje nadzieje, że zdoła przezwyciężyć trudności i kiedyś stanąć na wyżynach w obranym zawodzie, ten dokładnie wi-

nien zapoznać się z samym sobą, by usunąć braki, zastępując je odpowiedniemi przymiotami.

Naprzód wystąpienie samo zdradza brak pewności, która nie można zastąpić wyrazem rozbudzonych namiętności, nie ma też ono w sobie należytej elegancji salonowej, tego listu rekomendacyjnego w obec zebranej publiczności, tyle potrzebnego dla deklamatora, by mógł ułatwić sobie zrobienie na słuchaczach odpowiedniego efektu.

Deklamacja sama nie jest też należycie wykonaną; p. Wardzyński ma wprawdzie głos silny, lecz zamiast przejmować słuchacza i porywać za sobą. często sprawia przerażenie, które najgorzej oddziaływa.

Więc jako deklamator, potrzebuje jeszcze do zupełnego wykształcenia się w tym kierunku odpowiednich wzorów, ku czemu posłużyć mu może Aleksander Chodecki, który pod tym względem niezaprzeczenie nad innymi celuje.

Inna jest rzecz co do talentu p. Wardzyńskiego na polu dramatycznem; rola Schyloka w „Kupcu Weneckim“ Szekspira była skończenie dobrze odegraną, dwie sprzeczne namiętności smutek i radość zostały z całą prawdą odcieniowane, a gdyby Schylok w miejsce czarnej żakiety, był odpowiednio ucharakteryzowany efekt w zupełności byłby osiągnięty. Co do monogramu „Ostatnie chwile Dawisona“ to oddanie ich nie małe przedstawia trudności, lecz pomimo tego można przyznać, że p. Wardzyński wywiązał by się był zupełnie dobrze z przyjętego na siebie zadania, gdyby więcej umiał panować nad sobą, a uczucia pełne dramatyczności, nie chciał zastępować obrazami nienawiści i złości.

Dla tego i myśli tyle szczytnego zamiłowania do sztuki, nie były uwydatnione należycie i nie wzbudziły też w publiczności zapału i odpowiedniego dla niej uczucia.

Zresztą dając przedstawienia podobne, należy zarazem mieć prócz podniesienia sztuki i inny cel wytknięty, a jak u nas Polaków rozbudzenie uczuć patrjotycznych, tego świętego ognia miłości ojczyzny.

Tylko na tem tle urządzone wieczorki deklamacyjno-dramatyczne ściągnąć zdołają słuchaczy i mniej wykształconych, tylko tem idąc torem, zasłużymy się sztuce i krajowi.

— **Sprawozdanie**. Z upoważnienia komitetu lwowskiego, zawiązanego w celu zbierania składek dla emigracji polskiej w Paryżu, uwiadomiłem publiczność w nrze. 14. *Gazety Narodowej* z dnia 16. stycznia 1872, że komitet odesłał resztę zebranych pieniędzy, na ręce p. W. Mazurkiewicza d. 15. stycznia 1872.

Od tego czasu nadesłano do komitetu na rzecz emigracji polskiej w Paryżu następujące kwoty:

Wny. Edmund hr. Krasicki z Liska 15 złr., p. A. C. 250 złr., z prywatnej składki w dzień rocznicy powstania z r. 1863, na ręce p. Stanisława Jarmunda 16 złr. 90 ct. Razem 281 złr. 90 ct.

Komitet odsyła dnia dzisiejszego na ręce p. Wincentego Mazurkiewicza, do Paryża przekaz bankowy pięćsetpięćdziesiąt (550 fr.) kupiony za 250 złr. 25 ct.; pozostaje w kasie komitetowej 31 złr. 65 ct., która to kwota oczekuje dalszych przysełek na rzecz emigracji polskiej w Paryżu pod adresem: „Ks. Ufryjewicz, przeor OO. Dominikanów we Lwowie,“ nędza bowiem zasłużonych rodaków w Paryżu jest przerażająca a komitet jest pewny, że szlachetni Polacy nie opuszczą braci na tułactwie.

Z polecenia komitetu

Wiktor Wiśniewski.

— **Z Kołomyi.** Wczoraj koło trzeciej wyborcze ukończyło wybory do Rady miejskiej, ani jeden żyd mimo ogromnej agitacji nie został z tego koła wybrany, wybrano 12 tak zwanych kapotowych mieszczan. Walka była wielka, na 900 bowiem żydów wyborców tylko trzech niegłosowało, lecz za to również i chrześcianie w Kołomyi wystąpili energicznie i solidarnie, bo podobnie jak żydzi niemal wszyscy na 1200 wyborców przeszło 1100) głosowali.

Chorych zwożono do wyborów, w czem chrześcianie po raz pierwszy potrafili naśladować swych braci wyznania mojżeszowego. Ponieważ w 2. kole wyborczym żydzi mają przeważną większość, przeto z tego koła wyjdzie niewątpliwie 12 żydów, ale za to w pierwszym kole wyborczym, gdzie przewagę mają chrześcianie wybranymi zostaną już prawie bez walki 12 chrześcian z inteligencji.

Smutno to bardzo, iż agitacja wyborcza prowadzi się pod hasłem „chrześcian lub żyd“, lecz wina w tej mierze spada na obie strony zarówno, albowiem wszelkie usiłowania pojednania i zgodnego działania z tej przyczyny się nieudały, iż żydzi chcieli sobie zapewnić taką większość w radzie, choćby nie z żydów złożoną, któraby ich zapędom panowania szła na rękę; a jakie to miało być panowanie, to wiemy już z poprzednich rządów p. wiceburmistrza R., który jak wiadomo przez Wydział krajowy z tego urzędu został usunięty, teraz gdy zwycięztwo będzie po stronie chrześcian, niechaj pamiętają, że w takiem mieście jak Kołomyja, którakolwiek partja jest u steru, tylko prawością i bezwzględną sprawiedliwością przy nim utrzymać się zdoła i drogę do tak pożądanego pojednania zwaśnionych żywiołów torować może.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**. Dr. Henryk Gottlieb, adwokat i radny miasta Lwowa, za historyczną pracę swoją w niemieckim języku o średniowiecznem, dotychczas mało przez historyków badanem w XI i X stuleciu kwitnącem słowiańsko-żydowskiem państwie Chazarów, otrzymał od niemieckiego Towarzystwa orjentalistów w Lipsku dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa. Pożądanem byłoby, ażeby p. Gottlieb dzieje Chazarów wydał także po polsku. Patrjotycznym obowiązkiem autorów piszących w obcym języku jest wydawać te dzieła także w języku polskim.

— Nowe Towarzystwo dramatyczne zawiązało się w Łodzi w Królestwie Polskiem pod zarządem p. Julii Westermeyer.

— Zasłużony księgarz H. Nowolecki z Warszawy, o którego pożytecznych wydawnictwach dla ludu mieliśmy sposobność wielokrotnie pisać w naszej *Gazecie*, otrzymał koncesją na otworzenie księgarni w Krakowie, co działalność jego nakładniczą wzmoże i na większe ożywienie handlu księgarskiego w naszej prowincji niezawodnie wpłynie. Dowiadujemy się, że wkrótce jego nakładem wyjdzie drugie wydanie poezji Adama Asnyka, znanego pod pseudonimem Ely, pomnożone o jeden tom, dotąd niedrukowanych utworów. Wydanie ma być ozdobne.

— Nakładem księgarni Jana Breslauera w Warszawie opuściło prasę dzieło p. t. „Historja naturalna w 222 obrazkach“. Dzieło to składa się z tekstu i atlasu zawierającego 222 kolorowych wizerunków zwierząt i roślin.

— Wydawnictwo powieści J. J. Kraszewskiego we Lwowie, któremu poświęciliśmy roku zeszłego osobny feileton, raźnie postępuje. Prócz powieści „Dwa światy“ w czterech tomach i „Chaty za wsią“ w trzech tomach, o których już pisaliśmy, wyszła w dwóch tomach jedna z najlepszych powieści ulubionego romansopisarza Poeta i świat“ i piękna w jednym tomie fantazja p. t. „Pod włoskiem niebem“. Pan Gubrynowicz sprzedaje także te powieści w pięknej, złoconej oprawie za bardzo tanie pieniądze.

— W Krakowie wyszło dzieło p. t. „Sztuka zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących“, przez J. Łepkowskiego nakładem wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. Jest to praca bardzo sumienna i zajmująca, ozdobiona 104 drzeworytami, którą polecamy chcącym się zapoznać z sztuką w ogóle. Brak tego rodzaju podręcznika dawno się czuć dawał, pan Łepkowski ma więc niemałą zasługę, że go zapełnił.

— W Nowym Sączu, w drukarni Józefa Pisza, drukuje się obszerna monografia Przemyśla, napisana przez znanego pisarza księdza Wojciecha (Michnę) z Zaleszan.

— W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszło dzieło w jednym tomie pod tytułem „Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego Naczelnika Polaków“ przez jenerała Paszkowskiego. Dosyć wspomnieć, dodaje *Czas*, że autor ś. p. jenerał Paszkowski, był przyjacielem i towarzyszem Kościuszki, o wypadkach które opisał, śmiało mógł powiedzieć *„quarum magna pars fui“*.

— Numer drugi „Opiekuna dzieci naszych“ zawiera następujące artykuły: Pszczółka, bajka Ignacego Krasickiego z wykładem G. Ehrenberga; Konfederacja Tyszowiecka i Stefan Czarniecki, napisał A. K. z ryciną; Czwarte przykazanie (wiersz); Żal spóźniony, powiastka prawdziwa przez Aleksandrę Remerównę; Las Cazas, misjonarz i obrońca Indyan amerykańskich (z ryciną); Zagadka.

— Z Krakowa donoszą, że Jan Matejko wykończa portret głośnego z powodu adresu do Döllingera ś. p. profesora dra Gilewskiego, zamówiony przez panią Gilewską.

— W Czytelni Ludowej w Cieszynie dnia 25. lutego r. b. odegrali amatorowie jedno aktową komedję Benedixą p. t. „Kandydat do śmierci“ przetłumaczoną umyślnie dla amatorów cieszyńskich przez J. Dobrowolskiego. Na tym samym wieczorze wystąpił muzyk-deklamator A. Chodecki. W tejże Czytelni niedawno odegrano obrazek z życia szląskiego, ze śpiewem, ułożony przez Bogumiła Hoffa p. t. „Jewka“. Gra i śpiew amatorów podobał się publiczności.

— **Prawnika** nr. 9. z dnia 28. lutego 1872 zawiera: Projekt ustawy gminnej (ciąg dalszy.) Praktyka sądowa i administracyjna (1. Sprzedaż chorego konia, gdy mięso końskie nie służy za pokarm dla ludzi — niestanowi wykroczenia z §. 401. lit. a. u. k. — 2. Chociaż opiekunowi majątek sierocy przez sąd w zarząd oddany nie został, rachunki opiekuńcze składane być powinny.) Czy kupno łamie najm? Wiadomości potoczne (1. Petycja sędziów powiatowych czeskich. 2) Nowa ustawa hipoteczna.) Z Towarzystwa prawniczego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 1. marca. (Ceny targowe. Mierzyca pszenicy 4.73; żyta 3.30; jęczmienia 0.00; owsa 2.00; hreczki 3.34; grochu 4.60; soczewicy 3.50; ziemniaków 2.32. Cetnar sia na 1.12; słomy okłotowej 0.93; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.17; miękkiego 12.25.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie Stan wkładek był na dniu 31. stycznia 1872 6,233,035 zł. 82 c. Od 1. do 29. lutego 1872 włożyło 2004 stron 189.122 zł. 90 c. zwrócono 1555 stronom 185.833 zł. 94 c., przy było więc 3.288 zł. 96 c. Zatem na dniu 29. lutego 1872 był ogół wkładek 6,236.324 zł. 78 c.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z dniem 1. lutego 1872: 338,850 zł. 29 c., w lutym 1872 włożyli 12.029 zł. 23 c., wyjęli 11.079 zł. 18 c., przybyło zatem 950 zł. 5 c., a stan wkładek z dniem 29. lutego 1872 wynosi 339.800 zł. 34 c.

Wiedeń d. 4. marca. (*Tel. Gaz. Nar.*) Na dzisiejszym targu było wołów galicyjskich 898, węgierskich 826, niemieckich 875 sztuk. Z rana notowano najwyższą cenę $33\frac{1}{2}$ zł. za cetnar; później targ był jałowym, ceny spadły 1 zł. na cetnarze.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

Drugi pomysł względem Czerlańskiej fabryki papieru. (Patrz *Gazetę Narod.* nr. 46. z dnia 17. lutego 1872.)

Wedle danego objaśnienia wartość fabryki z zapasami na składach złożonemi ma wynosić 700.000 zł. Maszyny parą pędzone, przybory, budynki, w zupełnie dobrym stanie. Gotówki ma być w kasie fabrycznej około 50.000 zł.

Bank anglo-austrjacki sprzedając na publicznej licytacji 28. i 29. listopada 1870 r. akcji sztuk 1230, sam zakupił 1130 sztuk, a u różnych osób 470 sztuk po najniższej cenie, i posiada obecnie 1600 akcji; u akcjonarjuszy ma być 900 akcji. Razem jest 2.500 akcji.

Bank zakupił rzeczonych 1600 akcji dla tego, ażeby na walnem zgromadzeniu. które się odbyło r. 1870, mieć większość głosów potrzebną do swojego interesu.

A zatem: niewydawać nowych akcji, lecz nabyć od banku jego rachunki ciężące na Czerlańskiej fabryce papieru za sumę 300.000 lub niżej, z warunkiem że owe 1600 akcji, które posiada, odda akcjonarjuszom bezpłatnie na ich własność.

Te 1600 akcji zapłaconych od sztuki po 200 zł. rozprzedać między tych akcjonarjuszy, którzy są w posiadaniu 900 akcji, sprzedać po 100 guldenów za sztukę, zrobi się suma 160.000 zł. i takowe wypłacić bankowi a pozostałą sumę 140.000 zł. zabezpieczyć na fabryce z wypłatą roczną odsetek sześć od sta 7.400 zł., umorzenie kapitału w ciągu lat 10 rocznie 14000 zł., uczyni rocznie 21.400 zł., od 2500 akcji oprócz dywidendy $^5/_0$ 25.000 zł., wydatki więc 46.400 zł.

Przy zmniejszeniu kapitału rocznie zapłacić się mającego 14.000 zł. zmniejszają się odsetki zaraz drugiego roku najmniej o 840 zł., trzeciego 1680 zł., czwartego 2520 zł. i tak następnie do lat 10.

Dochód. Jeżeli fabryka wyrobi w 10 miesiącach 15.000 cetnarów papieru i bibuły z czystym zyskiem 5 zł. na cetnarze, może uczynić 75.000 zł., dochód ze sprzedaży ryb ze stawn (rocznie) 2000 zł., uczyni netto 77.000 zł.

To ma się rozumieć po strąceniu wszelkich wydatków, a gdyby najniższy dochód roczny netto uczynił 60.000 zł., więc akcjonarjusze otrzymają zawsze pięć od sta to jest od 900 akcji za które po 200 zł. zapłacili (180.000) i od 1600 akcji za które po 100 zł. zapłacą (160.000 zł. razem 340.000) czyli od każdej akcji 10 zł. mówię dziesięć zł., to znaczy od 300 zł. 20 zł. rocznie. Oprócz wskazanej liczby jeszcze mają akcjonarjusze tę ważną korzyść, że się z każdym rokiem zmniejsza dług i zmniejszają się odsetki od długu, a tem samem podnosi się wartość fabryki i wartość akcji.

Odsetki mogą być płacone tylko półrocznie z dołu, dywidendy po upływie roku — na fundusz rezerwowy można rok rocznie odłożyć 5000 zł., po 10 latach wzrośnie oprócz odsetek i przyrostków do 50.000 zł., na żelazny fundusz należy rocznie odłożyć 2000 zł, po 10 latach oprócz odsetek i przyrostków wzrośnie do 20.000 zł.

Ta fabryka jest w ciągłym ruchu, ma swoje zasoby i gotówkę, co dowodzi wyraźnie, że ma żywotną siłę wystarczającą na długie lata. Papier ma wielki odbyt, bibułę poszukują, braknie tylko nam dobrej woli do utrzymania w kraju pożądanej fabryki. — Akcjonarjusze na Zachodzie w podobnem wypadku nieopuszczają rozpoczętego dzieła, wspierają całemi siłami i odnoszą korzyści — i ta jest przyczyna, że Zachód ma fabryki, industrją i handel, a my?!

Lwów 27. lutego 1872. *L. Z.*

— **W Lyonie** odbędzie się od 1. maja do 31. października 1871 r. międzynarodowa wystawa przedmiotów rolnictwa, przemysłu i sztuki, zawierająca 9 grup z 73 klasami, a mianowicie: 1) Jedwabnictwo i przemysł jedwabniczy; 2) Tkaniny i ubiory; 3) przedmioty do urządzenia i dekoracje; 4) maszyny i instrumenta; 5) naczynia gliniane i produkta chemiczne; 6) środki do pożywienia; 7) rolnictwo i ogrodnictwo; 8) t. z. wolne sztuki; 9) Dzieła sztuki.

Placowego opłacać mają wystawiciele za meter kwadr. powierzchni poziomej w zamkniętych galerjach 30 fr., za meter kwadr. powierzchni ściennej w tychże 10 fr., za meter kwadr. na wolnem miejscu 6 fr., a z prawem do urządzenia poddasza lub kiosku 15. fr.

Wolne od opłaty placowego są przedmioty sztuki, za książki opłacać trzeba 5 fr. od tomu.

Deklaracje winne być nadesłane bezpośrednio do dyrekcji wystawowej w Lyonie, lub też do Izby handlowej w Wiedniu do 15. marca a wyjątkowo tylko do 15. kwietnia b. r.

W Wiedniu od 13. do 17. grudnia b. r. odbędzie się wystawa: a) produktów gospodarstwa nabiałowego, b) przedmiotów używanych przy tymże gospodarstwie.

Pierwszy oddział przeznaczony jest tylko dla wystawicieli austro-węgierskiej monarchii, drugi obesłany być może także przez wystawicieli zagranicznych.

Bliższe wyjaśnienia udziela główny komitet w Wiedniu i wszystkie komiteta Towarzystw gospodarskich.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, 28. lutego 1872.

Czerniowce dnia 28. lutego. Pożar na dworcu kolei czerniowiecko-jasskiej we Lwowie, ilustrował początek minionego tygodnia u nas. Obrót handlowy w ogóle nie był w skutek pożaru jednak narażony na jakiekolwiek straty, gdyż materjał należący do zarządu i magazyny zostały nietknięte. Do skonstatowania mylnie obiegających pogłosek o wysokości strat przez pożar zrządzonych — dodajemy, że szkoda wynosi 60.000 złr. w. a. i w 5 krajowych asekuracjach (w Aziendzie, Donau, Generali, Phönix i Riunione) w wysokości po 12.000 złr. w. a. ubezpieczoną była. W handlu zbożem i spirytusem nie zmieniło się położenie w ogóle. Przy ciągle trwającym braku popytu, obrót był bez większego znaczenia, i zdaje się, że dopiero po otwarciu żeglugi ku północnym portom, znaczne zapasy z wschodnich Niemiec odpłynąwszy, naszym produktom zrobią miejsca.

Berno (Morawa) 1. marca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na wczorajszym i dzisiejszym targu było wołów 400, rozprzedano takowe po cenach 17—19 zł. za cetnar żywej wagi loco Berno. Jesteśmy w możności osiągać obecnie cenę w w Oświęcimie loco za woły 17—19 zł. za cetnar żywej wagi, stosownie do dobroci takowych a za krowę tłustą 15 zł. loco Oświęcim od kupców berneńskich. Jeżeli odważyć w Oświęcimie, to za strąceniem 5 prc. zwyczajnego, jeżeli odważymy w Bernie to bez strąceń żadnych procentów. Fracht z Oświęcima cięży na kupującym. Sprzedaż na żywą wagę — najsprawiedliwsza mianowicie dla sprzedających, w Bernie waga municypalna dokładna i pewna.

Wrocław d. 1. marca. Pszenica loco 88 f. $232\frac{1}{2}$ sgr.; żyto loco 48 f. 164 sgr.; owies loco 50 funt. 132 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 365 srg., olej rzepakowy loco cetnar $28\frac{1}{2}$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $22\frac{7}{12}$ talarów.

Szczecin d. 1. marca. Pszenica loco za 2125 f. 62—77 tal.; żyto loco za 2000 f. 49 — 53 tal.; olej rzepakowy loco 28 tal., spirytus loco 80% Trallesa $22\frac{5}{12}$ talarów.

Warszawa d. 26. lutego. Papiery publiczne (bez wartości kuponu). Listy zast. III okr. serji 1. za rs. 100 90 rs. 25 k. — 89 rs. 90 k. Listy zast. III. okr. serji 2. za rs. 100 89.10 — 88.60. Listy zastaw. nowe z roku 1869 za rs. 100 89.50 — 89.20. Obligi Tow. kred. ziemskiego za rs. 100 100.15 — 99.90. Listy zast. miasta Warszawy 84.90 — 84.60. Listy likwidacyjne król. Polsk. rs. 100 75.75 — 75.45. Rosyj poż. prem. z r. 1864 za rs 100 151.75 — 151.25. Rosyj. poż. prem. ostemplowana 154.00 — 000.00. Rosyj. poż. prem. z r. 1866 za rs. 100 150.50 — 419.50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70. spirytus rafinowany z auyżem stopień 73.

Ostatnie wiadomości.

W chwili gdy o 20 prct. i 15 prct. podwyższają na rok 1872 pensje urzędnikom i gdy w ogóle budżet na rok 1872 na administrację i szkoły jest wyższy od budżetu na r. 1871. Wydział konstytucyjny uchwalił, ażeby ryczałt dla Galicji na te dwa działy wymierzać podług rzeczywistych wydatków na rok 1871. A trzeba wiedzieć, że w roku 1871 budżet od istotnych wydatków był o 260.000 złr. wyższy. Osobliwie różnica wielka między preliminarzem a istotnym wydatkiem zachodziła w dziale szkół, mianowicie w rubryce uniwersytetu lwowskiego z powodu, iż w preliminarzu stały kwoty na profesorów rzeczywistych, tych zaś przez połowę zastępywali pomocnikami z małą płacą. Otoż Galicji na lat pięć uchwalił Wydział konstytucyjny nie dawać na podwyższenie pensji urzędnikom i na rzeczywistych profesorów, chociaż ci ostatni już część jedna jest pomianowana, a druga część pomianowana być musi.

Na tym punkcie rozbije się elaborat podkomisji. Można rozumować iż z praw bierzmy co nam dają, ale brać ryczałt, który na opędzenie wydatków, jakie rząd już teraz ponosi, nie wystarcza o pół miliona przeszło, i potem biedzić kraj — tego uczynić niepodobna.

Niemieckie dzienniki w chwili, gdy tak krzywdzący Galicję Wydział konstytucyjny powziął uchwały, podnoszą krzyki, że Polacy chcą obedrzeć państwo! I hejże na nich, iż nie chcą się kontentować tem co im dają, i o czem sami wiedzą, że im nie wystarczy. Skoro rząd wniósł budżet na r. 1872 i na Galicję, skoro potem zażądał 5 milionów kredytu na dodatek drożyzny dla urzędników, więc rząd sam uznał, że takiej kwoty jaką wniósł dla Galicji, potrzeba tj. 800.000 złr. wyższej niż istotnie wydano w r. 1871. Więc jeżeli elaborat nie będzie przyjęty to rząd o 800.000 złr. wyda mniej — a Galicji tyle do jej wydatków braknie. Orznąć więc chcą o 800.000 złr. Galicję a krzyczą, iż Galicja chce ich i inne kraje orznąć. Tu już zła wola jest najwidoczniejsza.

Delegacja nasza wczoraj miała między sobą zadecydować co w tej sprawie dalej zrobić przyjdzie. Nam się zdaje, że innego wyjścia niema, jak cofnąć rezolucję z powodu wymiaru ryczałtu, który jest nie wystarczającym. To będzie zrozumiałe i dla korony i dla kraju. Wszak nawet Janowski przemawiał i głosował w Wydziale za wnioskiem, ażeby za podstawę wymiaru ryczałtu dla Galicji wziąć preliminarz na rok 1872! Już dosyć dobrej woli, a nawet aż zbyt z ujmą godności swej okazywała delegacja, porzuciwszy rezolucję sejmową. Nic nie pomogło. Lecz może wiernokonstytucyjni o te 800.000 orznąć chcą Galicję dla tego, ażeby nie narazić się Prusom i Moskwie? Ha tej niedorzecznej przyczyny nie śmiało żadne z pism centralistycznych podać.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 4. marca. Na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa wnosi Edlbacher projekt do ustawy, aby wyjątkowym sposobem upoważnić wyższo-austrjacki sejm do ulżenia obowiązku szkolnego. Fux interpeluje rząd o delegowanie sądów przysięgłych w Czechach.

Waldert motywuje wniosek regulujący stosunki starokatolików, który to wniosek odesłano do komisji, złożonej z 15 członków.

Po ukończeniu dyskusji jeneralnej nad budżetem, nastąpiła niezwłocznie debata specjalna. Sześć pierwszych rozdziałów przyjęto bez zmiany. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt do ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych i konsumcyjnych.

— Na posiedzeniu Izby panów oświadcza prezydent, że ustawę o wyborach przymusowych odesłano według regulaminu do komisji politycznej, która owe sprawozdanie przedłoży Izbie najbliższej sesji. Konwencję telegraficzną z państwem niemieckiem, jak również konwencję marek fabrycznych z Ameryką potwierdzono.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8 m. 7	wieczor
„ „	„ 3 „ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„ „	„ 12 „ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„ „	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„ „	„ 11 „ —	wieczór
z Czerniowiec „	„ 7 „ —	wieczór
„ „	„ 2 „ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa „	„ 7 „ 24	wieczór
„ „	„ 2 „ 50	w nocy

Podzamcze.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
„	„ 12 „ 12	wiec.zór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór.
„	„ 2 „ 19	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. marca 1872

godzina 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 147.00. Węgierskie kredyt. 168.50. Anglo-austr. 369.50. Unonsbank 328.75. Kolei Karola Lud. 261.50. Kolej siedmiogr. 193.00. Kolei połndn. 211.80. Kolej Alföld 187.50. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg. Nordost. 172.50. Kolei połnocnej 236.75. Kolei Rudolfa 182.00. Węgierska Ostbahn 151.00. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 146.50. Usposobienie: mocne.

godz 6 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.75. Akcje kredytowe 350.00. Akcje banku anglo-austr. 308.00. Banku obrotowego 210.50. Kolei Karola Ludwika 261.00. Kolei południowej 211.50. Franko-austr. 146.75. Losy tur. 77.00. Akcje banku budew. 190.75. Losy węgier. 128.20. Kolei państwowej 395.50. Banku związk. 343.00. Napoleondor 8.93. Kolei Łupk. 171.00. Rubel rosyjski 1.34. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. 83—. Akcje kredyt. $212\frac{1}{8}$. Lombardy $124\frac{1}{8}$. Galizier $117\frac{1}{2}$. Kolej państwowa $235\frac{1}{2}$. Rumuńska $51\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $89\frac{5}{8}$. Usposob.: mgłe.

Wrocław. Pszenica 235, żyto 66, owies 34.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. marca

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	261 00	262 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 25	165 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	168 00	170 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 00	89 50
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	92 5
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	75 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 34
Dukat cesarski	5 28	5 35
Napoleondor	8 90	9 09
Pół imperjał rosyjski	9 09	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 75	1 81
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	111 00	112 50
Wiedeń d. 29 lutego.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	63 75	63 85
„ „ „ srebrem	70 90	71 00
Pożyczka ost. z r. 1869	312 00	312 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50
„ „ „ 1860	102 74	103 25
„ „ „ 1864	147 00	147 90
„ podatk. z r. 1864	119 50	120 50
Listy zastawne domen.	121 00	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	76 00
„ „ bukow.	75 25	75 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	364 00	364 50
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	351 30	351 00
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	855 00	857 00
Vereinsbank	115 50	116 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 00	126 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	187 75	188 25
Karola Ludwika	268 50	269 00
Północna Ferdynanda	2275 00	2276 00
Franciszka Józefa	209 50	210 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 50	163 75
Rudolfa	177 75	178 50
Siedmiogrodzka	193 00	193 50
Staatsbahn	401 00	402 00
Południowa	213 00	213 25
Tramway wied.	242 09	242 50
Łupkowska	169 25	169 75
Węgierska północno wsch.	166 00	166 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 60	91 80
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	94 00	94 75
Ferdynanda północna	104 50	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 25	105 75
„ „ z r. 1867	100 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	87 00	87 50
„ „ „ z III. em.	80 60	81 00
Rudolfa	93 25	93 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	94 75	95 25
Południowej kolei	111 75	112 25
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	97 50	97 75
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 00	190 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 70	83 80
Paryż 100 frank.	44 20	44 25
Londyn 10 ft. szter.	112 80	112 95
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 80	94 95

Jaja kurze

w każdej ilości, kupują się regularnie.

Oferty oznaczone cyfrą: H. B. 173 do **Haasenstein & Vogler,** Annoncen-Expedition w Pradze. 1543 1—2

Paynes illustrirte deutsche 1—2

Prachtbibel,

całkiem nowa, pięknie oprawiona, jest za 35 zł. (kosztowała 50 zł.) do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracji tego dziennika.

L. 152

Konkurs.

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego w Dobromilu z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 25go marca 1872 r.

O posadę tę tylko krajowcy i dyplomowani doktorowie medycyny ubiegać się mogą. Podania, w potrzebne alegata zaopatrzone, mają być w powyższym terminie do tutejszego Magistratu wniesione. 1550 1—3

Dobromil dnia 1. marca 1872.

Napełnianie i wysyłka

wszystkich naturalnych

wód mineralnych

już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje 1562 1—6

A. W. Hegrat,

Mineralwasserdepot in Prag.

Konkurs.

W szkole głównej przy dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, jest do obsadzenia **miejsce pomocnika nauczycielskiego** z roczną płacą 200 zł.

Ubiegający się o tę posadę ma być kwalifikowanym nauczycielem szkół ludowych i muzykiem, aby udzielał śpiewu. Podania przyjmuje do 25. b. m. 1568 1—2

Komitet szkolny.

Pomieszkanie

z meblami, składające się z 5 pokoji, kuchni, strychu i piwnicy, na 3. piętrze przy ulicy wałowej Nr. 13, jest do najęcia na pół roku od **1. kwietnia,** albo **1. maja** 1872.

Bliższa wiadomość w temże pomieszkaniu. 1554 1—3

Prasa litograficzna

w dobrym stanie, formatu 20/30 cali wied., która może być c. k. Sądom powiatowym do rozpowszechnienia formularzy drukowych poleconą — 1480 3—3

Kamienie litograficzne

rozmaitej wielkości jakoteż **2 prasy drukarskie** drewniane, z tyglami mosiężnymi są do nabycia w drukarni *J. Dankiewicza w Stanisławowie.*

F. B. HANICKI

Lwów, 11 Rynek.

1547 2—12

Przyjmuje zamówienia miejscowo i z **prowincji** na wszelkiego rodzaju

Obuwia.

KRZEWY

białego głogu

do żywych płotów — za 1000 dwuletnich 3½ tal., 10000 sztuk 32 tal. trzyletnie, 1000 sztuk 4½ tal., 10000 sztuk 42 tal. sprzedaje „Baumschule von **Reinhold Behnsch** in **Dürrgoy** bei Breslau.

1542 1—1

Kasy ogniotrwałe

z fabryki 1264 12—12

F. Wertheima & C. w Wiedniu,

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie.

L. 632.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **inspektora policji** z roczną płacą 500 złr. prowizorycznie na rok jeden.

Posadę sierżanta policji z dzienną płacą 80 cent. wolnem pomieszkaniem i umundurowaniem, tudzież posady 2ch kaprali policji z dzienną płacą 65 cnt. w. a. i umundurowaniem, przy tutejszym urzędzie gminnym rozpisuje się konkurs do dnia 15. marca b. r.

Kompetenci mają podania swoje, dokumentami służbowemi zaopatrzone na sierżanta i kapralów, iż w wojsku służyli i zadość uczynili czynnej służbie, są biegli w czytaniu i pisaniu szczególnie polskiem, na ręce Naczelnika gminy podać. 1478 3—3

Od Zarządu gminy miasta Kołomyji dnia 21. lutego 1872.

Poszukuje się 2508 2—3

WSPÓLNIKA

pod bardzo korzystnemi warunkami do dalszego prowadzenia kopalni **naftowych.** Jest również do odstąpienia **Świder** na **30** sążni. Bliższa wiadomość w Ajencji dzienników Wgo A. Piątkowskiego, przy placu Katedralnym N. 31 m.

Biuro wywiadowcze

pod kotwicą 1556 1—2

Tabaczkowskiej,

zmieniło lokal z domu p. Vibiga — do domu p. Łodyńskiego l. 1 przy placu Halickim.

SER SZWAJCARSKI

tłusty, w bardzo wybornym gatunku, poleca **funt po 36 centów** na wagę wiedeńską 1—3 **O. T. Winckler we Lwowie.**

Do wynajęcia

całe pierwsze piętro, składające się z 9 pokoji i kuchni, przy ulicy Halickiej pod l. 21 m. od 1. kwietnia 1872. 1561 1—?

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera,

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1034 21—28

Folwark Lesienice

o trzy ćwierci mili od Lwowa odległy, zawierający w sobie 290 morgów ziemi, z odpowiedniemi budynkami, jest od 24 marca 1873 (trzy) do wydzierżawienia na lat sześć. Bliższe wyjaśnienia udziela właściciel. Konwent Panien Benedyktynek u wszystkich Świętych we Lwowie, plac Benedyktynki l. 2. czyli 541 3/4.

Pisemne oferty będą przyjmowane do 15. kwietnia 1872 r. 1505 1—3

L. 80. 1526 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Wydziału powiatowego w Grybowie z roczną płacą 600 zł. w. a. rozpisuje się konkurs. Posada sekretarza nadaną zostanie prowizorycznie za kontraktem, z wolnością sześcio tygodniowego wypowiedzenia.

Kompetujący o tę posadę wnieść mają podania z wykazaniem uzdolnienia swego, na ręce Prezesa Rady powiatowej Grybowskiej do końca marca 1872. do dnia trzeciego ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego

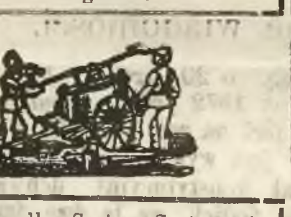
Grybów dnia 23. lutego 1872.

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1065 51—100



Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Banpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrustungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.



Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat. aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1045 11-24

Nadesłane.

Podczas pożaru na dworcu kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, odznaczyła się ochotnicza straż ogniowa, złożona z członków tutejszego towarzystwa gimnastycznego **„Sokół“** szczególniejszą energją i dzielnością w niesieniu pomocy i przytłumieniu niszczącego żywiołu z uznania godnem poświęceniem się. Gdy na wiadomość o drugim pożarze, wybuchłym w domu obok Wydziału krajowego, powołana tamże straż miastowa, dworzec opuściła, straż ochotnicza pozostała na dworcu i ze współudziałem urzędników i sług wyżej wspomnianej kolei z większą jeszcze gorliwością szerzeniu się pożaru zapobiegała.

W uznaniu więc zasług Szanownych Członków tego towarzystwa, składam im niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie a w szczególności pp. **Barączowi** naczelnikowi straży, Franciszkowi **Reisingerowi,** Konstantemu **Majewskiemu,** Adolfowi **Franke,** Karolowi **Horoszkiewiczowi,** Janowi **Szmuszewiczowi** i Janowi **Momockiemu,** którzy się osobliwie odznaczyli. 1558 1—3

Lwów dnia 27. lutego 1872.

Dyrektor ruchu kolei lwows.-czerniow.-jasskiej.

Dr. Henryk Gintl, m. p.

Potrzebny jest 1553 1—3

praktykant do handlu korzennego

w wieku 13—14 lat.

Bliższa wiadomość pod adresem G. D. w Łańcucie.

Ekonom

kawaler, w sile wieku, posiadający gruntowne wiadomości fachowe, od kilku lat na jednem cu, poszukuje posady od świętego Jana, przy większem gospodarstwie za płacą i ordynarją.

Bliższe wiadomości udziela **Anastazy Drajewicz** w Dukl. 1510 2—3

Siewniki szerokorzutne **„Robilland“,** „ do traw i koniczyny,

Młynki do czyszczenia zboża,

Lhuiller aparat do odbierania konkolu i groszku,

na składzie utrzymuje

Arnold Werner

1349 7—12 we Lwowie.

Dla browarów

30 cetnarów chmielu ma na sprzedaż w większych lub mniejszych partjach 4—4 *A. Szeliski,* ulica Maiera Nr. 7.

Chmiel powyższy można oglądać w spichrzu banku krajowego na kolei Karola Ludwika.

Pozostałe w składzie

filii Dyrekcji zdrojowisk galicyjskich i czeskich

z ostatniego sezonu 1552 1—3

Wody mineralne

a mianowicie: **Franzensbadzka,** Wiesenquelle, **Marienbadzkie** Kreutzbrunn, Ferdinandsbrunn i Waldquelle, **Obersalzbrunn, Iwonicka, Szczawnickie:** Magdaleny, Józefiny, Wandy, **Krynicka, Zegiestowska, Raberańska,** będą w dniu 1szym kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć **dla swego wyłącznego użytku i to za poświadczeniem miejscowego lekarza** do dnia 1. kwietnia r. b, w składzie filji bezpłatnie.

Filja Dyrekcyj zdrojowisk galicyjskich i czeskich.

Ulica Halicka Nr. 15/280.

KONKURS

na stypendjum w Szkole Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Za uchwałą Walnego Zebrania Członków Towarzystwa Bratniej pomocy w Szkole Rólniczej w Żabikowie z dnia 7. lutego 1872 r. w myśl §. 13 ustawy, Zarząd tegoż Towarzystwa ogłasza niniejszem konkurs na **drugie stypendjum** w wyż wymienionej szkole w ilości 200 talarów roczn e.

Pierwszeństwo dane będzie kandydatom najlepiej się kwalifikującym i takim szczególniej, którzy dla niezależnych od siebie okoliczności z innych Towarzystw naukowej pomocy, wsparcia otrzymać nie mogą.

Kandydat powinien:

a) prócz świadectw ustawą Szkoły Rólniczej Imienia Haliny przepisanych, złożyć wiarogodne świadectwa ubóstwa; 1544 1-1
b) być poleconym przez dwóch obywateli;
c) zobowiązać się do zwrotu stypendjum po wyjściu ze szkoły w 30 półrocznych ratach, w razie niemożności prędszego niszczenia się. W razie niepełnoletności kandydata zobowiązać się powinien do zwrotu Ojciec lub opiekun.

Kandydaci mogą się zgłaszać i przesyłać swoje świadectwa do dyrektora Szkoły Dra Juljusza Au, do 15. kwietnia 1872.

Kurator

Dr. Au.

Za sekretarza, **Karpiński.**

W końcu od dawna usiłowaną zagadkę rozwiązano a P. T. Publiczności przedstawia się najlepsze, co tylko istnieć może. W własnym interesie posiadaczy kas zmieniam używanie amerykańskich zamków za tanie wynagrodzenie wedle mego najnowszego systemu pancernego.

Ważne

dla

kupujących i posiadaczy kas

Od teraz nie wydaję więcej moich sławnych 1318 10—12

KAS

opatrzonych król. ang. i c. k. uprz. austr. aparatem parowym, tudzież o trzech nieprzełamalnych ścianach z mojej fabryki, które nie są opatrzone

c. k. pat. kluczem pancernym,

gdyż wszystkie inne klucze można łatwo przez kogobądź odkopiować. Oprócz tego kasy moje nie rdzewieją, co się w innych wydarza. **Pomimo tych przymiotów ceny są tanie.**

Friedrich Wiese w Wiedniu,

Gründer der Kassen-Fabrikation in **Oesterreich.**

Skład we Lwowie u pp. Steifa synów.

Najlepszy środek do **czyszczenia i utrzymania zębów,** jest

Woda Anaterynowa do ust

po **40** ct. tudzież

Pasta do zębów.

Jeden duży słoik, wystarczający na 3 miesięce po **60** ct., środki te dla swej skuteczności przez lat 15 zaszczycone były przywilejem.

Główny skład w Wiedniu, apteka **„zum rothen Krebs“** am Hohen Markt tudzież na składach:

We Lwowie, apteka Juljusza Nahlika i Adolfa Berlinera; *w Pradze* pod „miastem Paryżem“; *w Bernie* u Józefa Lehmana i Ottona Blocka; *w Tarnowie* u Wielogórskiego. 1310 5—12

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

przy ulicy Akademickiej Nr. 22.

otrzymał znaczny wybór **korali neapolitańskich** jako też i **bižuterji,** mianowicie: branzolety, brosze, kulczyki, i t. p., które po stałych najumiarkowańszych cenach poleca. 1105 9—9

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

HUILE de FOIE de SQUALE

Naturalny jodo-żelazisty tran rybi przygotowany przez Dra DELATTRE potwierdzony przez paryzką akademją medyczną. Chorzy przekładają go nad zwyczajny tran rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W *Paryżu* w apt. p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Skład główny na *Lwów* w apt. p. P. Mikolasch; w *Krakowie* w apt. p. Trauczyńskiego; w *Brodach* w apt. p. Kullak. 1015 6—24

Już dnia 15. kwietnia

losowanie przedmiotów sztuk pięknych w Wiedniu.

Wygrywają się olejne obrazy wartości 650 — 1300 zlr. w. a.

Każdy los bez różnicy wygrywa obraz wartości 6 zlr. w. a. Los kosztuje 3 zlr. 1558 1—3

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie i Poznaniu

otrzymała na skład główny jako nowość

Napoleon XIII.

Poemat heroi-komiczny

w dwudziestu pieśniach

przez **H. S.**

Cena złr. 2. 1527 2—2

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1456 4—100

Jan Wichera

Lwów — ulica Gródecka,

poleca wysokiej szlachcie i Panom p. t. gospodarzom swój dobrze zaopatrzony skład maszyn rolniczych, wyrobu

Claytona & Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kierowate, młynki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie, grabie do siana,

Żniwiarki  i kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów,

jakoteż swój

warsztat reparacyj,

do którego tak ustawienia nowych, jakoteż i reparacje uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

Lwów w marcu 1872 r. 1551 1—6

Publiczna subskrypcja

na 5.000 sztuk całkowicie po 400 franków w złocie wpłaconych cesarsko-tureckich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego (*Wiener Börsen Syndicats-Cassa*) **otwiera w swem Biurze, verlängerte Schottengasse Nr. 9** publiczną subskrypcję na 5000 sztuk całkowicie po 400 franków w złocie wpłaconych losów tureckich pod niżej wyszczególnionemi nader korzystnemi warunkami.

Prospekt.

Jest dowiedzioną rzeczą, iż papier ten nie tylko przez swe ogromne oprocentowanie po **12 franków** w złocie, ale także przez wielkie szansy wygrania, jakie **rocznie sześćkrotnie** następujące ciągnienia, przy których za każdym razem wygrane po 600.000, 300.000, 60.000 franków itd. itd. w złocie bez strącania podatku zrobione być mogą, do najkorzystniejszych lokacyj kapitału należy, i z tego powodu w ostatnim czasie przy wzrastającym ustawicznie kursie z obiegu zniknął. Aby zatem małemu kapitaliście nabycie tego korzystnego papieru ułatwić, postanowiła **Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego 5.000 sztuk losów tureckich** w drodze publicznej subskrypcji pod następującemi terminami wypłaty rozdać, mianowicie:

zlr. 10 od sztuki przy subskrypcji, 1490 4—10
zlr. 12 od sztuki przy repartycji,

a **siedm** dalszych **wpłat miesięcznych po zlr. 10,** z których pierwsza **od 1. do 8. kwietnia 1872,** ostatnia zaś dopiero od 1. do 8. października 1872 ma być uiszczoną. **Odsetki, równie jak i szansy wygranej bieżą od dnia subskrypcji na korzyść subskrybujących,** i ci biorą już udział w ciągnieniu, które dnia 1. kwietnia 1872 nastąpi. **Oprócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego, iż jest gotową za osobnem wynagrodzeniem w kwocie 5 zlr. od sztuki zasubskrybowane u niej losy, dnia 1. marca 1877 po 97 zl. od sztuki** zwrócić, przez co udział biorącym nie tylko najzupełniejszą daje się gwarancję, ale nadto według niżej umieszczonego zbliżonego obliczenia oprocentowanie kapitału po 18 1/10 pr. zapewnia się.

Obliczenie.

Narastające wśród czasu poręczenia odsetki, w ogólnej sumie franków w złocie, wynoszą w walucie austrjackiej około zlr. 27. Szansy wygrania na 30 ciągnień, przyjmują po najniższej cenie

jednej promesy po 2 zlr. 60.—

razem w. a. zlr. 87.—, **co równa się oprocentowaniu po 18 1/2 pr.**

To liczbowe zestawienie daje najoczywistszy dowód, o niezmiernem rentowaniu się tego papieru, a podpisana Kasa jako miejsce subskrypcyjne zaprasza tem pewniej do jak najspieszniejszego udziału, o ile że dla wymienionego papieru codziennie wzrastający popyt się rozwija, a istniejące zapasy przez kapitał szukający lokowania w jak najkrótszym czasie wyczerpane będą.

Subskrypcje będą, począwszy od dnia 4. marca, jedynie w podpisanej Kasie wiedeńskiego syndykatu giełdowego (*Wiener Börsen-Syndicats-Cassa*) **przyjmowane,** a zameldowania mogą się odbywać za pomocą obciążonych listów. Subskrypcja będzie zamkniętą, skoro przedłożona ilość zostanie zasubskrybowana, a subskrypcje z dnia ostatniego przy możliwej zwyżce subskrybujących ulegną równej o ile możności redukcji.

Wiener Börsen-Syndicats-Cassa

J. KOLISCH.

Verlängerte Schottengasse Nr. 9.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabywszy **Aptekę pod węgierską koroną** we Lwowie, plac Bernardyński 1, zaopatrzyłem takową **w skład przyrządów leczniczych,** najbardziej poszukiwanych środków uniwersalnych jak niemniej w obfity zapas wszelkich artykułów toaletowych. Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1529 2—25

J. Piepes, aptekarz.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.